

Dzięk

Bydgoski

10 stron

Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA GDAŃSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - GAZETA MORSKA - GAZETA MOGILEŃSKA**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

Pierwszy etap walki z wygórowanymi cenami

Z sobotniej konferencji prasowej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu

Minister gen. dr. Górecki o polityce kartelowej Rządu

Na konferencji informacyjnej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu minister gen. R. Górecki wygłosił przemówienie, wyjaśniające stosunek Rządu do karteli, oraz do problemu kartelowego, który jest jednym z ważnych odcinków programu gospodarczego Polski.

Podkreśliwszy, że **Polska daje prawo obywatelstwa legalnemu istnieniu karteli na podstawie ustawy kartelowej**, minister oświadczył, że Rząd w akcji uzdrowienia naszego życia gospodarczego, w akcji niżki cen nie zwalcza samej zasady karteli, lecz występuje zdecydowanie przeciwko tym wszystkim organizacjom kartelowym, które bądź przez sam fakt swego istnienia, bądź przez sposób działania wpływają hamująco na niżkowe kształtowanie się cen poszczególnych artykułów przemysłowych, zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby, bądź też bez głębszego usprawiedliwienia ograniczają produkcję i wymianę.

W polityce kartelowej rozróżnić należy ustosunkowanie się do karteli surowcowych, takich jak węglowy czy żelazny, posiadających znaczenie nie tylko gospodarcze, ale i socjalne, od ustosunkowania się do karteli, obejmujących przetwórstwo albo handel hurtowy.

Wobec powszechnie odczuwanej konieczności jak najdalej idącej niżki cen wszelkich artykułów pierwszej potrzeby w celu zwiększenia ich obrotów w kraju oraz w celu umożliwienia ich nabywania najszerszym warstwom ludności, leży w niezaprzeczonej interesie dobra publicznego bezwzględnie usuwać zbyteczne organizacje kartelowe, które hamują kształtowanie się cen hurtowych i detalicznych na racjonalnym poziomie, powodując tem samem skutki gospodarcze wysoce szkodliwe, zagrażające dobru publicznemu.

Rząd, podejmując akcję wyrównania poziomu cen, przystępuje do tej pracy nie mechanicznie, lecz z najdalej posunięciem uwzględnieniem potrzeb i specyficznych właściwości, jakoteż możliwości poszczególnych przemysłów i z punktu widzenia ich znaczenia i rozwoju w całokształcie gospodarki.

Najradykałniejszym może środkiem byłoby tu zawieszenie działalności wszystkich karteli, jednakże rząd nie chce iść tą drogą, która w wielu wypadkach mogłaby nie odpowiadać zamierzeniom i nie przynieść pożądaných rezultatów.

Natomiast **JAKO BEZWZGLĘDNI SZKODLIWE UZNAĆ NALEŻY WSZELKIE ORGANIZACJE KARTELOWE, ISTNIEJĄCE W HANDLU HURTOWYM**, które monopolizując w swych rękach handel w poszczególnych branżach, zamiast usprawnić go, powodują znaczne podrożenie pośrednictwa.

Wymienić można szereg artykułów, w których rozpięcie między ceną hurtową a detaliczną dochodzi do rozmiarów często nieprawdopodobnych. W szczególności jaskrawym przykładem mogą

stłużyć stosunki w handlu papierem, gdzie rozpiętość cen hurtowych i detalicznych w gatunkach codziennego użytku wynosi od 200—460 procent.

Podobnie wysokie rozpięcie wykazuje żelazo — ca 280, takie artykuły jak widły — ca 80, łopaty — ca 50, szkło — ca 60 itp.

Przykłady te zaczerpnięte z handlu, w którym istnieją związania kartelowe — wskazują dobitnie na **nienormalne stosunki, których uzdrowienie wymaga usunięcia przeszkód, jakimi są kartele handlowe.**

Z produkujących zaś szkodliwe są te, które rozdrabniają produkcję na zbyt wielką ilość zakładów fabrycznych, wyzyskanych wskutek tego tylko w minimalnym stopniu, co podraża w znacznym stopniu koszt produkcji. Które zakłady produkują najtaniej i najlepiej, to może wykażać tylko wolna konkurencja i dlatego należy usuwać w miarę możliwości wszystkie przeszkody, które tej wolnej próbie sił stoją na drodze.

Wobec kurczenia się rynku zagranicznego powstała konieczność zdobycia rynku krajowego. Można go zdobyć tylko niskimi cenami, dostosowanymi do siły nabywczej tego rynku. Zdobycie tego rynku zapewnia naszemu przemysłowi konieczny zbytni i oznacza zarazem zaspokojenie najpilniejszych potrzeb szerokich mas naszego społeczeństwa oraz zapewnienie im odpowiedniej stopy życiowej. **KONIECZNOŚĆ MOŻLIWIE NISKICH CEN ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH JEST ZATEM TAKŻE KO-**

NIECZNOŚCIĄ SOCJALNĄ O PIERWSZORZĘDNEM ZNACZENIU.

Rząd powołał specjalną komisję pod przewodnictwem wicemin. Lechnickiego, która miała na celu rozpatrzenie zasadniczych artykułów skartelizowanych, a mianowicie: **węgla, żelaza, nafty, cukru, tekstylii i papieru.**

Komisja zbadała kalkulację tych podstawowych dla przemysłu przetwórczego artykułów i na podstawie tych badań, wprowadzone będą znaczne niżki tych surowców.

W następnym etapie akcji niżkowej objęte zostaną nia artykuły przemysłu przetwórczego, tak, aby dokonywane obecnie niżki cen podstawowych surowców doszły do konsumenta od przemysłu przetwórczego, któremu akcja Rządu przynosi niżki podstawowych elementów kalkulacji, a więc surowców i taryfy kolejowej, Rząd domagać się będzie nie tylko uwzględnienia tych niżek, lecz także przyłączenia się do ogólnej niżki i z ich strony. W ten sposób

akcja Rządu ma doprowadzić do znacznego zmniejszenia obecnej rozpiętości cen, otrzymywanych przez producenta, a płaconych przez konsumenta. Dotychczas rozpiętość ta np. w przemyśle papierniczym dochodziła do 460 procent, a w żelazie do 280 procent. Marża między temi cenami istnieć musi, lecz w jakiejś proporcjonalnej i uzasadnionej granicy. Dla zmniejszenia kosztów własnych, a więc składowych czynników kalkulacji przemysłowej i kupieckiej, Rząd obniżył znacznie przewozowe taryfy kolejowe, dając np. w przewozie węgla ogólną niżkę o 20 miliony złotych.

TE KARTELE PRZETWÓRCZE, KTÓRE SĄ ZBĘDNE I PODRAŻAJĄ CENY DETALICZNE ZOSTANĄ NA PODSTAWIE ZNOWELIZOWANEGO PRAWA KARTELOWEGO ROZWIĄZANE. Wślad za rozwiązaniem już 30 kartelami, przewiduje się rozwiązanie innych jeszcze karteli, przyczyniających się do nieuzasadnionego gospodarzo wysokiego poziomu cen.

Wiceminister Lechnicki o niżce cen w kartelach surowcowych

Następnie zabrał głos p. wiceminister Lechnicki, który umotywował potrzebę rozróżnienia stosunku do formy kartelowej w wielkich przemysłach surowcowych i do karteli przetwórczych oraz handlowych. **O ile przetwórstwo i handel państwo może pozostawić wolnej grze sił, o tyle nie może pozostawić tej**

grze zagadnienia produkcji węgla, nafty czy żelaza. **Produkcja surowcowa musi być kontrolowana i uzgadniana z istotnymi interesami państwa.** Dlatego też kartele surowcowe muszą być utrzymane. Chodzi jednak o wynalezienie takiej kalkulacji cen produktów skartelizowanych, któraby przyniosła konieczną w naszych warunkach niżkę przy zachowaniu dla produkcji zarówno przedsiębiorstw najsilniejszych jak i słabszych. **Dotychczas cena kartelowa kalkulowana była według najdrożej pracującego uczestnika kartelu.** Jest to obecnie nie do utrzymania i wymiar dla tej ceny musi być inny gdzieś pośrodku między kalkulacją najdroższą a najtańszą uczestników kartelu.

Węgiel staniejcie przeciętnie o 11 procent

Przechodząc do szczegółowego omawiania wyników prac specjalnej komisji kartelowej, p. wicemin. Lechnicki omówił **znaczenie produkcji węglowej dla Polski, zarówno gospodarcze jak i socjalne.** Przeprowadzenie więc obniżki cen węgla, jest sprawą skomplikowaną. Tem niemniej badania wykazały, że przy koncentrowaniu produkcji na lepszych warsztatach we wszystkich trzech zagłębiach, dotychczasową cenę utargową 1 tony węgla loco kopalnia, sprzedawaną na rynek wewnętrzny, a wynoszącą 15,50 zł można obniżyć do 12,50 zł, a więc o ok. 20 procent. Rząd zdecydował jednak, że proces niżkowy powinien być ewolucyjny i że tak wysoka obniżka mogłaby zachwiać w pewnym stopniu naszą prężność eksportową. Dlatego też, rząd zdecydował, że **obniżka wynosić będzie: dla węgla grubego ok.**

(Ciąg dalszy na stronie 2-iej).

W rocznicę Powstania Listopadowego



Rocznica Powstania Listopadowego jest tradycyjnym Świętem Podchorążych. Na zdjęciu fragment tego Święta: oddział podchorążych w historycznych mundurach z 1830 roku na dziedzińcu belwaderskim podczas uroczystego składania wieńca u bram Pałacu.

E. SIWIEC
Toruń, Żeglarska 31.

Sprzedajemy odbiorniki PZT ECHO na raty bez wpłaty!
Odbiorniki PHILIPS, KOSMOS na 15 — 18 rat!

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

14 procent, dla koks — 20 procent, a dla mialu i węgla przemysłowego niżki mniejsze. Przeciętna obniżka węgla wyniesie około 11 procent, co da odciążenie życia gospodarczemu na 22 miliony zł. Obniżka ta wraz ze zniżką kolejowych przewozów przyniesie znaczne potanie nie węgla dla konsumenta. Dla Warszawy węgiel potanieje o około 7 zł na tonie, to znaczy tona węgla loco piwnica będzie kosztowała ok. 38 do 39 zł. (Mniej

Rozwiązanie karteli przetwórczych w przemyśle żelaznym

W dziedzinie przemysłu hutniczo-żelaznego sytuacja wygląda inaczej, niż w przemyśle węglowym. Decydujące przedsiębiorstwa hutnicze znajdują się obecnie w trakcie poważnych procesów strukturalnych. Dlatego też traktować trzeba problem tego hutnictwa z dużą ostrożnością, tembardziej, że żelazo ma decydujące znaczenie w elementach obrony państwa. Produkcja żelaza w Polsce opiera się w znacznym stopniu na przywozie rudy i złomu z zagranicy, co powoduje podrośnięcie jej kosztów. Mimo to jednak rząd zdecydował się na obniżenie cen żelaza przeciętnie o 10 procent dla całego kraju z tem, że dla Kresów Wschodnich dochodzi dodatkowa zniżka o 10 zł na tonie. Zniżki te mają być przeprowadzone przy utrzymaniu wszystkich dotychczasowych rabatów.

Dążąc do rzeczywistego obniżenia cen wyrobów, opartych na surowcu żelaznym, rząd zdecydował się na rozwiązanie pochodnych karteli przetwórczych, wprowadzając jednocześnie poważne obniżki taryf kolejowych na surowce hutnicze i wytwory gotowe.

Nafta stanie o dalszych 15 procent

W dziedzinie artykułów przemysłu naftowego rząd zatrzymał się wyłącznie na naftcie, odkładając inne pochodne produkty tego przemysłu, a więc przede wszystkim benzynę i oleje — do chwili ostatecznego wyjaśnienia problemów motoryzacyjnych w Polsce; — miejmy nadzieję, że wyjaśnienie to nastąpi w niedługim czasie. Przypomnié tu wypadka, że cena nafty była wydatnie obniżona, gdyż o 25 procent w roku 1934. Obecna obniżka wyniesie około 15 procent, co stanowi poważne odciążenie konsumentów wiejskich. Wskaźnik ceny nafty po obniżce wynosić będzie 61,6.

Od dziś cena detaliczna cukru 1 zł za kg

Od trzech lat — oświadcza wicemin. Lechnicki — prowadziliśmy pertraktacje z kartelem cukrowniczym. Dla uzyskania rezultatu końcowego wielce pomocny był mi oraz ułatwił przeprowadzenie całego zadania p. prezes Zychliński. Osiągnęliśmy rezultat taki, że jeśli cukrownia otrzymywała za pewną ilość cukru w 1932 r. 100 jednostek, to obecnie od 1 grudnia r. b. otrzymywać będzie 46,3 jednostek. Jeżeli przyjąć pod uwagę, że cena za buraki pozostała wyższa od przeciętnych cen innych artykułów rolniczych, to trzeba stwierdzić, że w tym przemyśle udało się dojść do ceny dostosowanej do wskaźnika cen artykułów nieskartelizowanych.

CENA CUKRU Z DN. 1 GRUDNIA BĘDZIE WYNOŚIŁA W CAŁEJ POLSCE W DETALU 1 ZŁ. Tak wydatną obniżkę umożliwił rząd, zniżając podatek akcyzowy o 6,50 grosza oraz taryfy kolejowe o 50 groszy na worku. Z ustalonej ceny cukru rolnik, cukrownia i kupiec otrzymuje ok. 60 groszy, resztę stanowi podatek spożywczy i eksportowy. Obecnie po zmniejszeniu planu eksportowego w cukrze dodatek eksportowy w cenie 1 kg cukru wynosi 2 grosze. Jednocześnie z obniżką uzgodniony został 5-letni plan produkcji cukru w całym kraju, uwzględniający interesy rolnictwa wszystkich dzielnic.

Możliwość rozbicia kartelu papierniczego

Przemysł papierniczy wykazuje w ostatnich czterech latach dużą dynamikę

więcej tyleż powinna wynieść ta obniżka dla Torunia, Inowrocławia, Bydgoszczy, Grudziądza i okolicy — przyp. red.). Wobec płaconej w 1929 r. ceny 67 zł stanowi to obniżkę ok. 42 procent.

Rząd po przeprowadzeniu tej zniżki rozpatrzy z przedstawicielami przemysłowców i górników całokształt sytuacji w przemyśle węglowym dla wyświadczenia dróg, celem przeprowadzenia dalszych jeszcze procesów dostosowawczych w węglu.

kę rozwoju, przyczem inwestycje w tym przemyśle w ostatnim roku wyniosły ok. 14 mlj. zł. Dzieje się to dlatego, że Polska, posiadając doskonały surowiec papierniczy, stoi dziś jeszcze w produkcji światowej na szarym końcu w dziedzinie wytwórczości i eksportu papieru. Od kartelu papierniczego Rząd domaga się obniżki 15-procentowej. **SPRAWA TA JEST JESZCZE NIEUZGODNIONA I ZACHODZI EWENTUALNOŚĆ ROZBICIA KARTELU.** Obniżka cen papieru jest bardzo ważna zarówno dla szerokich warstw społecznych przy zakupie zeszy-

tów szkolnych jak i przy zakupie papieru pakowego, rotacyjnego itd. Papier rotacyjny ma potanieć o ok. 11 i pół procent, zeszytowy do 20 procent, specjalnie drukowy o 20 procent, a używany do produkcji oraz do opakowania włókienniczego do 18 procent.

Razem uzyskają konsumenci 180 milj. złotych!

Ogólny bilans tej zniżkowej akcji Rządu przy dzisiejszych wskaźnikach konsumpcji przyniesie zaoszczędzenie przez konsumentów sumy ok. 130—140 milionów zł. Uzupełnić należy tę sumę zniżką w wysokości ok. trzydzieści kilka milionów zł taryf kolejowych. Razem więc korzyść dla konsumentów wyniesie do 180 milj. zł.

Ta znaczna ofiara ze strony przemysłu i Rządu **MUSI DOJŚĆ ISTOTNIE DO NAJSZERSZYCH WARSTW W FORMIE RZECZYWISTYCH ZNIŻEK CEN DETALICZNYCH, NAD CZEM RZĄD BĘDZIE PILNIE CZUWAŁ**, chodzi bowiem o wzmożenie obrotów i o ożywienie życia gospodarczego kraju.

Roslinny PUDER ABARID *upiększa*

Straszna katastrofa na ul. Bydgoskiej w Toruniu

Jedenastu żołnierzy zmasakrowanych przez auto

W niedzielę około godz. 21 wydarzyła się w Toruniu tragiczna katastrofa, która pociągnęła za sobą aż 11 ofiar w ludziach.

Ulicą Bydgoską maszerował w kierunku miasta pluton żołnierzy z II bataljonu 67 p. p. Oddział powracał do koszar w Rudaku z Hali Powystawowej w parku, gdzie odbywał się mecz bokserki między drużynami bydgoskiej „Polonji” a toruńskiego „Gryfu”.

W pewnej chwili u zbiegu ul. Bydgoskiej i Szopena na ostatnie czwórki żołnierzy najechał samochód osobowy PM 52119, będący własnością p. notariuszowej Nalazkowej z Torunia. Szybkość samochodu, którym kierował 27-letni szofer Henryk Piechna, musiała być znaczna (nie zdołano tego narazie z całą dokładnością ustalić), gdyż pod koła samochodu wpadło aż 11 szeregowych, z których 6 odniosło ciężkie rany, a 5 cięższe.

Miejsce katastrofy otoczyły tłumy.

Przybyło również grono nauczycieli szkoły powszechnej nr. 13, z kierownikiem szkoły p. Walterem na czele. Nauczyciele bawili w pobliskim lokalu „Tivoli” na kiermaszu. Dowiedziawszy się o wypadku, podążyli natychmiast na ulicę, by rannym udzielić pierwszej pomocy.

Najpoważniej rannego szeregowca Jerzego Tuska odwieziono bezzwłocznie samochodem p. Nalazkowej do wojskowego szpitala okręgowego, dziesięciu pozostałych przeniesiono do małej sali „Tivoli”, skąd po upływie pół godziny wezwane telefonicznie trzy karetki pogotowia miejskiego i wojskowego szpitala przewiozły 8 ciężko rannych do lecznicy okręgowej.

Okazało się, że oprócz Jerzego Tuska, ciężkie rany odniósł również szeregowiec Teodor Jereczek. Bardzo poważnie okaleczeni zostali szeregowcy Marjan Magdziarz, Waldemar Widemeier, Maksymilian Gros, Bonifacy Majchrzak, Edward Szmit, Zygfryd Gałkowski i Jan Handke. Ponadto jeszcze dwóch szeregowych zostało ciężko rannych, udali się oni jednak w towarzystwie swych kolegów do koszar.

Dokładnego rozmiaru katastrofy narazie jeszcze nie ustalono — będzie to można uczynić dopiero po zbadaniu wszystkich rannych przez lekarza.

Szofera, Henryka Piechnę, który włócił nieletniego syna pp. Nalazków, krótko po wypadku przytrzymano i osadzono w areszcie policyjnym.

Co było powodem katastrofy? — tego również jeszcze nie zdołano stwierdzić. Ponieważ w chwili wypadku samochód jechał bez światła, nie wykluczone jest, że reflektory maszyny się zepsuły. Ponadto prawdopodobnie wskutek ulewnej wody załaza szybę samochodu, przysłaniając szoferowi pole widzenia. Dokładnie ewentualną winę szofera da się ustalić dopiero po zakończeniu dochodzenia, które prowadzi żandarmerja wspólnie z policją.

Porwanie dziecka w Marsylii

Bandyci żądają 50.000 fr. okupu

Paryż, 1. 2. (PAT). Francuska opinia publiczna żyje pod wrażeniem wiadomości o porwaniu synka lekarza w Marsylii prof. Malmejaca. Porywacze żądają od ojca 50 tysięcy franków okupu.

Nie wolno obniżać płac

Doniosły okólnik w sprawie obrony zarobków robotniczych i pracowniczych

Warszawa, 1. 12. (PAT). Ministerstwo opieki społecznej wydało do inspektorów pracy doniosły okólnik w sprawie przeciwdziałania obniżkom płacy. W szeregu gałęziach produkcji i w licznych poszczególnych zakładach pracy — głośni okólnik — ujawniają się w ostatnich czasach poważne tendencje do obniżania zarobków robotniczych i pracowniczych umysłowych. Dokonane ostatnio obniżenie minimum wolnego od podatków oraz zwiększenie opodatkowania pracowników nakazuje dołożyć wszelkich wysiłków, ażeby zachowana została maksymalna zdolność konsumcyjna szerokich

mas ludności miejskiej, składającej się w znacznym stopniu z pracowników przemysłowych i handlowych.

Z tych względów, celem utrzymania możliwości zbytu dla produktów rolnych i artykułów produkcji przemysłowej winni inspektorowie pracy usilnie przeciwdziałać wszelkim próbom obniżania zarobków robotniczych, dokonywanym bądź w drodze wypowiedziania obowiązujących umów zbiorowych lub jednostronnego obniżania płac, bądź też w drodze masowego przenoszenia robotników do niższych kategorii płac w ramach danej umowy.

Rząd „profesorski” w Atenach

Amn estja obejmie wszystkich cywilnych i wojskowych, nie wyłączając Venizelosa

Ateny, 1. 12. (PAT). Nowo utworzony rząd premiera Demerlisa nie stoi w żadnej łączności z jakąkolwiek partją polityczną. Większość członków gabinetu pochodzi z kół profesorów uniwersyteckich. Po złożeniu przysięgi gabinet odbył pierwszą posiedzenie, na którym omówiono sprawę amnestji. Po dłuższej naradzie rząd uchwalił ogłosić amnestję ogólną, obejmującą nie tylko cywilnych, ale i wojskowych. Następnie posiedzenie rady ministrów postanowiło jeśli zgromadzenie narodowe odmówi votum zaufania, to wówczas rząd zażąda natychmiastowego rozwiązania zgromadzenia.

Według wykazu, przedstawionego przez generała Kondylisa, za udział w powstaniu

marcowem skazano ogółem 576 osób na kary więzienia, w tem 36 osób na dożywotnie więzienie. Po posiedzeniu rady ministrów premier Demerlis oświadczył dziennikarzom, że amnestja obejmuje wszystkie osoby cywilne, nie wyłączając Venizelosa. —



Venizelos

Wszystcy wojskowi wraz z generałem Platarisem zostaną ulaskawieni. Konfiskata majątku będzie cofnięta.

11-ty dzień procesu o zabójstwo min. Pierackiego

Obraz Maciejki w zeznaniach świadków — Adwokaci ukraińscy o swej styczności z wywrotowcami ukraińskimi

Sobotnie posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo śp. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 30. Sąd przystępuje do dalszego badania świadków.

Proces wchodzi już teraz w ciekawe stadium, w którym zeznania coraz to wyraż-

niej i dokładniej opisują postać Grzegorza — Hrycia Maciejki. Wychodzą na jaw rozmaite szczegóły jego powierzchowności, sposobu chodzenia, o których nie wspominali zupełnie poprzedni świadkowie.

Jak Maciejko zniknął z domu ciotki?

Jako pierwsza zeznaje **Anna Czuczman**, ciotka Grzegorza Maciejki. Opiekowała się ona Maciejką 5 lat. Wiosną 1934 r., Grzegorz Maciejko zwrócił się do niej z prośbą, by pozwoliła mu wyjechać, na tydzień, dwa. Świadek odmówiła. Po kilku dniach Maciejko ponowił swą prośbę, lecz i tym razem spotkał się z odmową. Prosił też wówczas o 10 zł., których świadek mu nie dała. Na drugi dzień po tej rozmowie Maciejko zniknął i od tego czasu świadek go nie widziała. Wróciwszy wieczorem w dniu zniknięcia Maciejki do domu, świadek znalazła w mieszkaniu kartkę, w której Maciejko przeprosza iż wyjeżdża bez zezwolenia i podaje, że za kilka dni wróci.

Prokurator Zelenki zwraca uwagę, że w śledztwie świadek, mówiąc o treści kartki, nie mówiła wcale o tem, by Maciejko zapowiadał swój powrót.

Następnie świadek opisuje Grzegorza Maciejkę jako człowieka wysokiego wzrostu. Po zapaleniu płuc, miał wygląd człowieka chorego, kregostup jego był nieco skrzywiony. Był to mężczyzna przystojny.

Na pytanie prokuratora świadek zeznaje, że do Maciejki nieraz przychodziła policja, lecz nie mówiła, o co Maciejko jest podejrzany. O wyjeździe Maciejki świadek rozmawiała ze swoim mężem oraz z kolegą Maciejki Knyzem.

Na prośbę prokuratora świadek patrzy na ławę oskarżonych, poczem oświadcza, iż z oskarżonych nikogo nie zna.

Na dalsze pytania prokuratora świadek podaje, że Maciejko wyjeżdżając, zabrał za sobą ubranie popielate w kratkę, przerobione z ubrania jej męża, dalej długie spodnie nowe i spodnie krótkie t. zw. pumpy, poielate, wreszcie płaszcz letni zielonkawy, kupiony przez świadka na jakieś dwa miesiące przed zniknięciem.

Świadkowi okazano płaszcz znaleziony w domu nr. 5 przy ul. Okólnik, poczem świadek oświadcza, że nie może obecnie powiedzieć, czy to jest ten sam płaszcz, choć kolor i gatunek jest ten sam.

Następnie prokurator Zelenki zadaje świadkowi szereg pytań, dotyczących kosztu. Świadek dała Maciejce spośród kosztu męża 4 koszule m. in. koszule w paski lila.

O dwóch koszulach okazanych świadkowi nie może stwierdzić, czy to są koszule pochodzące od jej męża.

W śledztwie świadek powiedziała, iż z całą pewnością poznaje te koszule m. in. po kolorze nici, którymi przyszyte były mankiety.

Prokurator prosi o okazanie świadkowi ręcznika, znalezione w teczce „Olszańskie-go” — Maciejki.

Świadek również oświadcza, że nie może dziś stwierdzić, że to jest jej ręcznik.

Sąd stwierdza, że w śledztwie świadek powiedziała, iż okazany jej ręcznik jest taki sam, jaki świadek miała u siebie.

Na pytanie prokuratora, świadek odpowiada, że zapytywała Maciejkę o powody przychodzenia policji, co Maciejko tłumaczyła, iż policja często aresztuje młodzież ukraińską. Należał on do organizacji sportowej, z której na jakiś czas przed zniknięciem, wystąpił.

Na pytanie prokuratora, jak tłumaczono zniknięcie Maciejki, świadek wyjaśnia, że od kogoś w warsztacie słyszała, że Maciejko pojechał się żenić. Od męża świadek dowiedziała się, że w jakimś czasie po zniknięciu Maciejko telefonował, przesyłając pozdrowienia. Świadek w lipcu 1934 r. wyjechała na letnisko, a podczas jej nieobecności, jak się później po powrocie swym w sierpniu dowiedziała, przychodził Grzegorz Maciejko, który zabrał z sobą trochę bielizny. Później ktoś zwrócił świadkowi uwagę, że informacje były mylne, bo przychodził nie Grzegorz Maciejko, a brat jego Wasyl.

Świadek w śledztwie nie wspominała ani słowem o tych wątpliwościach co do osoby Wasyla, czy Grzegorza Maciejki.

Świadek nie umie wyjaśnić tej sprawy.

Świadek potwierdza, że okazywano jej w śledztwie fotografię Maciejki, dodaje jednak, że fotografia była zła, gdyż rysy twarzy wyszły grubo. Grzegorz Maciejko był szatynem, czesał się gładko, uczesania zmienił. Wargi miał grube.

Pytania obrony

Po 10-minutowej przerwie świadek odpowiada na pytania obrony. Maciejko papierosów nie palił. Bracia Maciejki fizycznie dobrze się prezentują, umysłowo zaś nie. O przebiegu choroby Maciejki, świadek podaje, że przed trzema laty zachorował na zapalenie płuc, świadek zabrała go do domu rodziców do Lwowa, gdzie zaprowadziła go do dr. Panczyszyna, który kazał mu leżeć 6 tygodni. Maciejko uprawiał sporty, potem mu jednak zabroniono. Ilekroć świadek zau-

ważył, że Maciejko przychodził zmęczony, karcila go. Wspominał jej też kiedyś o pierwszej nagrodzie w biegu naprzelaj.

Obronca Hankiewicz wnosi o powołanie świadka Wasyla Maciejki na okoliczność, że w sierpniu u Czuczmanów był nie Grzegorz, lecz Wasyl Maciejko. Pozatem wnosi o powołanie dr. Panczyszyna, który mógłby wydać opinię o stanie zdrowia Maciejki.

Widokówki z Pragi i Berlina od Łebeda

Świadek Jan Tomków, starszy posterunkowy służby śledczej we Lwowie zeznaje w sprawie rewizji przeprowadzonej w dn. 7 lipca w mieszkaniu Krzywych we Lwowie. Podczas rewizji świadek znalazł m. in. dwie widokówki, jedną z Pragi, drugą z Berlina.

Obie siostry Krzywe, badane przez policję, zeznały, że nie im nie wiadomo o wspomnianych widokówkach. Matka zeznała, że Łebed mieszkał u niej, gdy uczęszczał do gimnazjum. Następnie siostry Krzywe osadzone w areszcie we Lwowie przyznały, że obie widokówki pochodzą od Łebeda. Stwierdzono dalej, że Łebed często przychodził do Krzywych. Ostatni raz widziano go w

Prokurator oponuje przeciwko obu wnioskowi. Jeżeli nawet u Czuczmanów był w tym czasie Wasyl Maciejko, to nie dowodzi to jeszcze, by nie był również i Grzegorz. Dr. Panczyszyn nie może wydać opinii, czy Grzegorz Maciejko nie mógł wykonać takiego wysiłku, jaki mu jest przypisywany w akcie oskarżenia. (Chodzi o przebycie przez Maciejkę 50 km. pieszo po ucieczce jego z Warszawy w dniu zabójstwa min. Pierackiego). Dalej prokurator podkreśla, że wnioski obrony należy zaliczyć do wniosków demonstracyjnych t. j. do takich które dotyczą rzeczy, która pomimo wszystko jest ustalona, a mianowicie, że nie kto inny jest zabójcą, lecz Maciejko.

Po replice obroncy i odpowiedzi prokuratora Zelenkiego, sąd po naradzie postanowił wnioski obrony w całości odrzucić.

Świadek Marja Krzywa usiłuje mówić po ukraińsku, lecz upomniana przez przewodniczącego o obowiązku zeznawania po polsku, składa swe zeznanie w języku polskim. Łebed zna od dzieciństwa, mieszkał on u nich dwa lata, a następnie odwiedzał świadka od czasu do czasu. Ostatni raz widział Łebeda po wakacjach w r. 1932.

Świadkowi okazano dwie pocztówki znalezione podczas rewizji w jej mieszkaniu, świadek jednak twierdzi, że nie wie od kogo pochodzą, nie poznaje pisma Łebeda i nie wie, że Łebed używał pseudonimu „Marko”, którym były podpisane obie pocztówki

Planowany zamach na komisarza straży więziennej

Skołei sąd przystępuje do przesłuchania świadka Kossobudzkiego, podkomisarza straży więziennej w Dubnie. Dawniej we Lwowie w t. zw. „Brygidkach”.

Świadek zna oskarż. Kaczmarekowskiego jeszcze z czasu swej służby w Rawiczu, gdzie Kaczmarek wraz z zabójcami kuratora Sobieskiego, Atamancukiem i Werbickim odsiadywał karę za należenie do O. U. N. Droga konfidencjonalna, świadek we Lwowie został powiadomiony, że przygotowuje się na niego zamach ze strony O. U. N. Odtąd nie wychodził na miasto często. W kinie bywał bardzo rzadko, dokoła siebie widział podejrzanych ludzi m. in. Kaczmarekowskiego.

Na pytanie prokuratora Rudnickiego świadek stwierdza, że ani w Rawiczu, ani

w „Brygidkach” nie miał żadnych zatargów z więźniami. W marcu 1934 r. otrzymał wyrok śmierci, który przechowuje w swych papierach.

Na pytanie prok. Zelenkiego świadek wyjaśnia, że otrzymał nie wiadomości konfidencjonalne, lecz pismo od prokuratora okręgowego, w którym było powiedziane, że wskutek przygotowującego się zamachu, świadek oraz naczelnik więzienia w „Brygidkach” winni się mieć na baczności. Odtąd zamknięto na klucz bramę tej części gmachu więziennego, w której mieściły się mieszkania prywatne. Na wysługi świadek chodził w niedzielę. Było to w czerwcu, czy w lipcu. Był inwigilowany przez mężczyzn i kobiety. O inwigilacji tej doniósł swym władzom przełożonym.

Zeznania adw. Szuchewycza

Po wznowieniu posiedzenia o godz. 14.40 dłuższe zeznania składa adw. Stefan Szuchewycza ze Lwowa.

Świadek mówi szczegółowo o rewizji, przeprowadzonej w jego kancelarii w dniu 6 października 1934 r. w związku z aplikantem świadka Bohunem. Świadek m. in. zeznaje, że w połowie 1934 r., mniej więcej na wiosnę, rozeszła się pogłoska, że ma być amnestja. Oczekiwano także dwóch wielkich procesów politycznych, związanych jeszcze ze sprawą zamachu na kuratora Sobieskiego i na konsulat sowiecki. Świadek wychodził z założenia, że gdyby O. U. N. dopuściła się jakiejś akcji terrorystycznej, to nie mogłoby być mowy o amnestji. Również akcja ta mogła odbić się niekorzystnie na wspomnianych procesach.

O działalności Pidhajnego, którego zna b. dobrze, w organizacji O. U. N. świadek nie wiedział, jak również o tem, czy należał on do O. U. N.

Na pytanie prok. Rudnickiego świadek podaje, że od chwili rewizji nie miał w ręku żadnego „biuletynu O. U. N.”

Na dalsze pytanie prokuratora, dotyczące „biuletynu krajowej egzekutywy O. U. N.”, w którym znajduje się oświadczenie, że „**bojowiec ukraiński wojskowej organizacji dokonał w dniu 15 czerwca 1934 r. w Warszawie zamachu na jednego z katów narodu ukraińskiego**” — świadek odpowiada, że rozmawiał na ten temat z adw. Starosolskim i że jest zdania, że to nie jest przyznanie się do czynu, gdyż jest to oświadczenie ujęte w formie ogólnikowej i nie wskazuje, z jakiej organizacji pochodził sprawca.

Prok. Zelenki przypomina, że w oświadczeniu tem jest mowa o „**bojowcu U. W. O.**”

Świadek odpowiada wówczas: „Jeżeli tak, to co innego”.

Na żądanie prokuratora świadek patrzy na ławę oskarżonych i oświadcza, że spośród nich zna: **Banderego bardzo przelotnie, dalej Malucę, Kaczmarekowskiego — dobrze, Myhala — ze sprawy jego w Czortkowie, Zarycką i Raka — z życia towarzyskiego, przychem dodaje, że Rak miał przydomek „Mortek”.**

Roman Szuchewycza jest stryjecznym bratankiem świadka. Świadek nie zna go, choć jest jego krewnym, tak dobrze jak np. osk. Pidhajnego.

Dalej świadek podaje, że zna Suszkę, który był komendantem krajowym U. W. O., czy O. U. N., oraz Senyka. Świadkowi wiadomo, że obaj są zagranicą.

Łapówki dla sędziów przysięgłych

Prokurator Zelenki zapytuje następnie świadka w sprawie dokumentu, znalezionego w archiwum Senyka, a wymieniającego również nazwiska adwokatów: Szuchewycza, Starosolskiego i Szewczuka. Jest to wykaz sum, wydatkowanych przez organizację O. U. N. Znajduje się tam pozycja następująca: „**Dla sędziów przysięgłych — 500 zł przez adw. Szuchewycza. Przepisanie akt i drobne wydatki (służba sądowa) — 150 zł**”. Prokurator dodaje, że chodzi tu o proces w Tarnopolu o podpalenie.

W związku z tem świadek podaje, że nigdy żadnych łapówek świadek nikomu nie dawał.

Zamachy

Dalej świadek mówi o sprawie Fedaka, skazanego za udział w zamachu na wojewodę Grabowskiego w r. 1921. Na pytanie

prok. Rudnickiego świadek wyjaśnia, że zamachu tego dokonał Fedak w chwili, gdy wojewoda Grabowski jechał z ówczesnym Naczelnikiem Państwa Marszałkiem Piłsudskim. Przytacza dalej wyjaśnienie Fedaka, iż chciał on zabić wojewodę Grabowskiego, aby potem rewolwer oddać Marszałkowi Piłsudskiemu. Świadek czytał również w prasie, iż marszałek Piłsudski miał powiedzieć, że nie wierzy, aby Fedak strzelał do niego.

Na pytanie obrony świadek odpowiada, że występował jako obrońca w sprawie zamachu na Targi Wschodnie.

Zamachu na prezydenta Wojciechowskiego dokonano raz jeden.

Podczas przerwy na prośbę adw. Szuchewycza prokurator Zelenki udzielił mu zezwolenia na widzenie się z osk. Pidhajnym.

Zeznanie adw. Starosolskiego

Po przerwie zeznał świadek Włodzimierz Starosolski, adwokat ze Lwowa.

Zna Eugenjusza Kaczmarekowskiego. Po wyjściu z więzienia oskarżony był u niego. Z czem przyszedł wówczas, nie może stwierdzić. Zna również Pidhajnego i rozmawiał z nim, że akcja terrorystyczna nie jest celowa. Swoje poglądy na ten temat wypowiadał niejednokrotnie do młodzieży.

Odpowiadając na pytanie obrony, świadek wyjaśnia, iż wie od Fedaka, że zamach jego był skierowany przeciwko wojewodzie Grabowskiemu, a nie przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu, i Fedak prosił aresztujących go, by o tem powiadomili Marszałka. To samo świadek wie od ojca Fedaka.

Uniwersytet ukraiński w Pradze

Na pytanie prof. Rudnickiego świadek przedstawia organizację uniwersytetu ukraińskiego w Pradze. Uniwersytet ten powstał w Wiedniu, wkrótce jednak został przeniesiony do Pragi, dzięki zabiegom ówczesnego sekretarza prezydenta republiki czechosłowackiej Masaryka, ministra Neczasa. Uniwersytet podlegał czeskiemu ministerstwu spraw zagranicznych, był bowiem traktowany jako uniwersytet wprawdzie państwowy, lecz będący uniwersyte-tem państwa obcego. Zgłaszali się do niego nawet Czesi, a dyplomy były w Czechosłowacji w pełni uznawane. Uczelnia posiadała dwa fakultety: prawniczy i filozoficzny. Najliczniejsze katedry były z dziedziny filologii i historii. Wykłady z dziedziny przyrodniczej prowadził przejściowo prof. Horbaczewski. Niezależnie od tego istniała akademja rolnicza w Podlebradach. Uniwersytet liczył do tysiąca słuchaczy. Pozatem było wielu Ukraińców-słuchaczy uczelni czeskiej. Około 2 tys. studentów ukraińskich pobierało stypendja czeskie. Dziś uniwersytet ukraiński posiada bardzo szczerpie zasoby finansowe, a akademja rolnicza przekształciła się w kursy korespondencyjne.

Na pytanie adw. Szlapaka świadek stwierdza, że w Berlinie nie istniał i nie istnieje uniwersytet ukraiński, lecz tylko ukraiński instytut naukowy, finansowany wyłącznie przez koła prywatne. Dziś instytut ten przekształcił się w sekcję instytutu słowianoznawstwa.

Obrona w procesach politycznych

Adw. Pawencki zadaje szereg pytań, dotyczących udziału adwokatów ukraińskich w obronach w procesach t. zw. politycznych.

Prokurator Rudnicki w związku z tem oświadcza: „**Urząd prokuratorowski zadawał swe pytania dwu ostatnim świadkom, nie w tym celu, by stawiać im zarzuty, że podejmowali się obrony w sprawach O. U. N. Szło tylko raczej o przyjrzenie się temu od tamtej strony, tj. od strony organizacji roboty wywrotowej, dysponowania funduszami na ten cel zbieraniami itp.** Tymczasem pytanie pana obrońcy zmierzało jakby do usprawiedliwienia się, dlaczego adwokaci ukraińscy podejmują się obrony w tego rodzaju sprawach. Jesteśmy prawnikami i sędziownikami i nikt adwokatom nie czyni tego rodzaju zarzutów”.

W poszukiwaniu literatury O.U.N.

Dalej zeznał świadek Dunas, st. posterunkowy służby śledczej we Lwowie o rewizji, przeprowadzonej przez siebie w r. 1934 u aplikanta adw. Szuchewycza — **Miko Bohuna, który był skazany na 7 lat więzienia za współudział w zabójstwie wywiadowcy Jacyszyna w Żółtkwi i za należenie do O. U. N.**

Jako ostatni zeznał świadek Polński, przodownik służby śledczej we Lwowie. Mówi on, iż w czasie dochodzeń w związku z zamordowaniem dyr. Babija przeprowadził rewizję u Włodzimierza Borowika, gdzie znalazł literaturę O. U. N. w rodzaju „Surmy”, „Biuletynu” itd. Borowik oświadczył, wtedy, że literaturę tę, znajdującą się w dwóch paczkach, otrzymał na uniwersytecie Jana Kazimierza od nieznanego osobnika na dwa dni przed rewizją.

Po przesłuchaniu tego świadka przewodniczący zarządził przerwę o godz. 17 min. 20 do poniedziałku do godziny 10 rana.

Ulgi w spłacie pożyczek hipotecznych

Zakład Ubezpieczeń Społ. i Ubezpieczalnia Krajowa przyjmują spłaty w Pożyczce Narodowej

Minister Opieki Społecznej wydał zarządzenie, zezwalające Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu na przyjmowanie obligacji Pożyczki Narodowej na spłatę zaległych rat amortyzacyjnych, odsetek i odsetek zwłoki

od pożyczek hipotecznych, udzielonych przed 1 stycznia 1934 r.

Obligacje, składane na pokrycie tych należności, przyjmowane będą po kursie emisyjnym, t. j. po 96 zł. za 100 zł. wartości nominalnej.

Sport i Kultura Fizyczna

Nr 60

Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy

Rok VI

Sezon piłkarski na Pomorzu zakończony

Bilans mistrzostw piłkarskich Pomorza

Zimą już mamy za pasem, wichry i deszcze jesienne zęgnały z błotnistych boisk ostatnich piłkarzy. Niebawem powszechnie zakręli sporty zimowe, a nas przedwczesnym lizywarstwem, hokei i częściami narty.

Sporty letnie, do których w naszych warunkach klimatycznych zaliczamy również piłkę nożną, przechodzą na okres zimowy w „stan spoczynku” i ograniczają się tylko do uprawiania różnych ćwiczeń w halach, mających stanowić podstawę nabycia tężyzny fizycznej i odpowiedniej zaprawy do ciężkich zmagani w roku przyszłym.

Bilansując a sychyłu sezonu ogólny dorobek piłkarstwa pomorskiego w roku minionym, niestety z przykrością stwierdzić musimy, że ubiegły sezon nie przyniósł spodziewanego podniesienia poziomu, za małą rolę wyjątkami w Gdyni, gdzie daje się zauważyć pewne wyrównanie poziomu gry, w stosunku do umiejętności średnich drużyn pomorskich. Natomiast czołowe drużyny pomorskie nie tylko, że nie poczyniły żadnych postępów, a wręcz przeciwnie uświadczliły pewien minimalny lecz wyraźny spadek poziomu. Przyczyna tkwi przedewszystkiem w ciężkich warunkach bytu, z którymi Kluby walczą. Uniemożliwia to częstsze sprowadzanie dobrych przeciwników, a co znów siłą rzeczy odbija się na poziomie gry. Ograniczanie się do przeciwników „domowych”, z którymi wynik spotkania w 99 proc. jest zgóry przesądzony, lub też upajanie się wątpliwymi sukcesami nad słabszymi drużynami, co u nas zdarza się szczególnie często, pozbawione jest zasadniczych korzyści sportowych i wpływa tylko ujemnie. Stanowi to poniekąd przyczynę częstszego załamania się drużyn pomorskich w walce z silnymi przeciwnikami, gdyż są one przyzwyczajone do łatwych zwycięstw, a nie do walki, w której by osiągnąć zwycięstwo, trzeba wydać z siebie wszystko i położyć na szalę obok umiejętności, również twardość i nieustępliwość.

Częściowem wyjściem z obecnej sytuacji byłoby stworzenie w okręgu pomorskim, niezależnie od mistrzostw, rozgrywek międzymiastowych, przy udziale reprezentacji miast Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza i Gdyni. Byłaby to niezmiernie ciekawa konkurencja, stojąca pod względem sportowym znacznie wyżej od rozgrywek klubowych o mistrzostwo i nie nasuwająca żadnego ryzyka pod względem kasowym.

Drugi problem stanowi sprawa stworzenia większego zainteresowania ogółu dla piłki nożnej. Kto wie, czy nie przyczyniłaby się do tego lansowana w niektórych kołach piłkarskich myśl powołania do życia pomorskiej ligi piłkarskiej?

Obecnie okręg pomorski posiada trzy drużyny piłkarskie o równorzędnym poziomie, mianowicie Polonję bydgoską, T. K. S. i Gryf z Torunia. Pozostałe drużyny „Unja”, Tczew, Goplanja Inowrocław, Sokół, Bydgoszcz oraz za małą wyjątkami Pe Pe Ge — Grudziądz, znacznie ustępują trzem pierwszym.

Polonja bydgoska, mistrz Pomorza na rok 1935, w rozgrywkach tegorocznych na 24 możliwych do zdobycia punktów, zdobyła 20, przegrywając dwukrotnie z T. K. S-em i Pe-Pe-Ge. Stosunek bramek wynosi 34 zdobytych na 9 straconych. Drużyna Polonji jakkolwiek niema wybitnych asów, jest bardzo wyrównana, i potrafiła się utrzymać w dobrej przeciętnej formie, przez cały okres rozgrywek, czemu zawdzięcza zdobycie mistrzostwa.

T. K. S. 29. zdobył wicemistrzostwo Po-

morza, przy 17 punktach dodatnich i 7 ujemnych. (Dwa mecze przegrane i trzy remisowe). Drużyna T. K. Su po solidnym treningu zimowym, na początku sezonu załżyła bardzo dobrą formę. Niestety słaba kondycja fizyczna niektórych zawodników nie pozwoliła im utrzymać się w równej formie przez dłuższy czas, co spowodowało nierówności drużyny i stąd porażki nawet z wręcz słabszymi przeciwnikami. Wielką wadą drużyny jest to, że lekceważy słabszych przeciwników, co niejednokrotnie kończy się smutnie, stąd też miserny stosunek bramek, 30 zdobytych i 20 utraconych.

„Gryf” toruński uplasował się na trzecim miejscu z 16-ma punktami zdobytymi i 8-ma straconymi. Stosunek bramek wyraża się w 32 bramkach zdobytych i 13 straconych. Drużyna „Gryfu”, która naogół jest

wyrównana, słabo rozpoczęła sezon odnosząc kilka porażek, co fatalnie odbiło się przy lokacie końcowej.

Pe - Pe - Ge — Grudziądz — zajmuje czwarte miejsce, legitymując się 10 punktami zdobytymi i 14 straconymi, przy stosunku bramek 21 zdobytych i 22 straconych. Pe - Pe - Ge posiada drużynę b. ambitną lecz nierówną. Na skutek znanych ekscesów boisko zostało w Grudziądzu zamknięte, wskutek czego drużyna straciła kilka punktów walkowerami.

Na dalszych miejscach znajdują się „Unja” Tczew, „Goplanja” Inowrocław i „Sokół” Bydgoszcz, który definitywnie spadł do klasy „B”.

Do klasy „A”, którą powiększono do 8-miu klubów wchodzi „Kabel” Bydgoszcz i „Bałtyk” Gdynia, który w ostatnim meczu z bydgoskim „Sokołem” wygrał 5 : 2.

W zawodach bokserkich „Gryf” zwycięża „Polonję” bydgoską 9:5

Drugim spotkaniem bokserów „Gryfu” w tym sezonie był mecz z drużyną bydgoską „Polonji”, który odbył się wczoraj w Toruniu w hali wystawowej. Do spotkania tego „Gryf” wystawił drużynę złożoną z kilku nowicjuszy, którzy wnieśli na ring, dużo wesołości. Szereg komicznych momentów wywołało szpanmatyczne salwy śmiechu to też publiczność bawiła się wyśmienicie i napewno niema żalu ze strony sportowa niektórych spotkań stała na mizernym poziomie.

Zawody rozpoczęto oficjalnem powitaniem zawodników obydwóch drużyn przez kierownictwo sekcji bokserkiej „Gryfu”. Walczono w 6-ciu wagach, bez muszej i ciężkiej. Natomiast w wadze lekkiej odbyły się dwa spotkania.

W wadze koguciej, Rinke (P) walczył z Grabowskim II. (G). Przez cały czas tempo jest ostre, bez wyraźnej jednak przewagi jednego czy drugiego, to też wynik remisowy jest słusny.

W wadze piórkowej po chaotycznej walce Pietrycha (P) zwyciężył na punkty Gołębiewskiego (G).

W wadze lekkiej odbyły się dwa spotkania: w pierwszym Grenda (G) zwyciężył Działowski (P) na punkty po ładnej technicznie walce. W drugim spotkaniu wagi lekkiej nowicjusz Janicki (G) zremisował z Fabińskim (P).

W wadze półśredniej, spotkali się Koleżyński (P) i Ripszleger (G). Walka była interesująca i obitowała w wiele silnych obustronnie wymierzanych ciosów. Oba zawodnicy nie wytrzymali tempa i w trzeciej rundzie ledwie trzymali się na nogach. Więcej trafnych ciosów miał lepszy technicznie Ripszleger, ponadto niebawem twardy Koleżyński otrzymał ostrzeżenie za gryzienie przeciwnika, to też ogłoszony wynik remisowy krzywdzi Ripszlegera.

W wadze średniej, nowicjusz Nowakowski (G) niema pojęcia o technice bokserkiej, posiada jednak silny cios, którym zwyciężył przez techniczny nokaut Górę (P). Wiele wesołości wzbudzała charakterystyczna postawa Nowakowskiego w ringu.

W wadze półciężkiej, wystąpił wysoki jak goliat Kazimierzczak (P) i niski krępy Kubiszewski (G). Takiej wesołości jak wniósł na ring Kubiszewski nie mający wo-

góle pojęcia o zasadach boksów chyba na zawodach bokserkich jeszcze nie oglądano. Ledwie sędzia dał znak rozpoczęcia walki Kubiszewski jak nieprzytomny tygrys wpadł na zaskoczonego tem przeciwnika i na oślep zaczął go okładać, szerokimi zamachowemi



— Ty! Poczekaj tylko! Za to „oczko” zapłac ci z procentem tam, na ulicy...

ciosami z szybkością strzałów karabinu maszynowego. Nie zważał też na to, że przeciwnik poszedł na deski, tylko bił dalej i dopiero sędzia musiał go odciągnąć. Gdy ponownie rzucił się z furją na przeciwnika o głowę wyższego, ten pod gradem ciosów stracił orientację i groggy pozwalał się bezbronnie okładać. Dopiero ręcznik sekundanta rzucony na ring znamionujący poddanie się Kaźmierczaka przerwała walkę na początku pierwszej rundy. Odprowadzony do rogu ringu Kubiszewski jeszcze raz wyrwał się trzymającym go osobom i zaczyna okładać skonsternowanego przeciwnika. Dopiero interwencja kilku osób uspakaja Kubiszewskiego.

Publiczności z powodu deszczu około 800 osób.

Ostatni mecz ligowy Wisła—Warszawianka 3:1 kończy oficjalny sezon piłkarski w Polsce

W niedzielę zakończyły się ostatecznie tegoroczne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ligi. W ostatnim meczu rozegranym między Warszawianką a Wisłą, ta ostatnia poprawiła jedynie swoją pozycję, wysuwając się na czwarte miejsce w tabeli. Ostateczny stan tabeli ligowej jest następujący:

	gier	st. pkt.	st. bram.
1) Ruch	20	26:14	37:26
2) Pogoń	20	25:15	55:31
3) Warta	20	24:16	50:33
4) Wisła	20	23:17	51:38
5) Śląsk	20	22:18	34:40
6) ŁKS	20	20:20	30:34
7) Garbarnia	20	19:21	37:31
8) Warszawianka	20	18:22	29:37
9) Legia	20	18:22	32:46
10) Cracovia	20	17:23	34:34
11) Polonja	20	8:32	18:58

Warszawa, 1. 12. (PAT). W niedzielę na stadionie Warszawianki rozegrano ostatni w tym sezonie mecz o mistrzostwo Ligi między krakowską Wisłą i Warszawianką. Wygrała Wisła w stosunku 3:1 (0:0). Wynik ten nieco krzywdzi Warszawiankę, która była prawie zespołem równorzędnym.

Katastrofalna klęska Pogoni w Wiedniu

Wiedeń, 1. 12. (PAT). W sobotę i niedzielę odbył się w Wiedniu międzynarodowy turniej piłkarski z udziałem trzech czołowych drużyn wiedeńskich i lwowskiej Pogoni.

Pierwszego dnia przeciwnikiem Pogoni był jesienny mistrz Austrii Admira. Spotkanie zakończyło się katastrofalną klęską Pogoni w stosunku 3:13 (1:5).

Drużyna polska grała bardzo słabo. Technicznie ustępowała ona wiedeńskiemu przynajmniej o klasę. Walka toczyła się na ciężkim i rozmokłym wskutek deszczu terenie.

Wszystkie trzy bramki dla Polaków zdobył Matjasz L.

W drugim spotkaniu Rapid odniósł zwycięstwo nad Wackerem 5:4.

Wiedeń, 1. 12. (PAT). W drugim dniu międzynarodowego turnieju piłkarskiego w Wiedniu lwowska Pogoń spotkała się z Rapidem ponosząc drugą kompromitującą klęskę tym razem w stosunku 2:9 (0:6). W drugim meczu Admira pokonała Wacker 6:2 (3:2). Ostatecznie pierwsze miejsce w turnieju zajęła Admira, zdobywając 4 pkt., drugie miejsce Rapid również 4 p., 3) Wacker 4-te i ostatnie Pogoń 0 punktów, mając stosunek bramek 5:22.

O drużynowe mistrzostwo Polski w boksie

L. K. B. — ASTORJA 10:6.

Katowice, 1. 12. (PAT). W meczu bokserkim o drużynowe mistrzostwo Polski, rozegranym w Świętochłowicach mistrz Śląska IKB pokonał mistrza Pomorza Astorję z Bydgoszczy w stosunku 10:6. Wyniki poszczególnych spotkań są następujące: W wadze muszej, Mrozek (IKB) zwyciężył w czwartej rundzie przez dyskwalifikację Wypijewskiego. W koguciej, Jarząbek (IKB) wygrał z Wojtkowskim. W piórkowej, Pinta (IKB) zwyciężył Borowicza. W lekkiej, Dorsz (Astorja) wygrał z Nawą. W półśredniej, Świrki (IKB) znockoutował w pierwszej rundzie Karaska. W średniej, Rzeziak wygrał przez techniczny k. o. z Sobkiem (A). W wadze półciężkiej, Bukowski (A) wygrywa przez techn. k. o. z Porosem. W ciężkiej, Matyasik (A) nokautuje w pierwszej rundzie Swobodę.

W ten sposób Astorja przegrawszy, została wyeliminowana z dalszych rozgrywek.

L. K. P. — LECHJA 10:6.

Łódź 1. 12. (PAT). W Łodzi rozegrano ostatni mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie między mistrzem Łodzi IKP, a mistrzem Lwowa Lechją. Zwyciężyli Łodzianie 10:6.

W wadze muszej, Górecki (L) wygrywa na punkty z Glubą. W koguciej, Bartniak (IKP) nieznacznie wygrywa z Sidelnikowem. W piórkowej, Spodenkiewicz (IKB) wygrywa na punkty z Hołowaczem. W lekkiej, Woźniakiewicz (IKP) nokautuje w drugiej rundzie Sautera; W półśredniej, Taborek (IKP) wygrywa walkowerem z powodu niestawienia się przeciwnika. W średniej, Michniewicz (L) wygrywa z powodu nadwagi Chmielewskiego. W walce towarzyskiej już w pierwszej rundzie Michniewicz poddał się. W wadze półciężkiej, Stahl (IKP) wygrał z Bramowskim. W wadze ciężkiej, Skwarowski (L) wygrał przez techniczny k. o. z Krenzem. Sędziował w ringu Wende.

BOXERSZY WARTY ZWYCIĘŻAJĄ WISŁĘ KRAKOWSKĄ 10:4.

Kraków, 1. 12. (PAT). W niedzielę wieczorem w meczu bokserkim towarzyskim poznańska Warta pokonała krakowską Wisłę w stosunku 10:4.

Warszawianka szermierzem mistrzem Polski

Warszawa, 1. 12. (PAT). W niedzielę wieczorem zakończyły się w Warszawie rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski w szermierce. Do finału weszły drużyny: Warszawianka, PKS Katowice i AZS Poznań. W szpadzie PKS wygrał z AZS-em 12:14, Warszawianka zwyciężyła AZS 8 i pół do 7 i pół, PKS wygrał z Warszawianką 8:8 dzięki lepszemu stosunkowi pchnięć. W szabli Warszawianka wygrała z AZS-em 10:6, a z PKS-em 10:5, pokonała AZS 8:8 dzięki lepszemu stosunkowi pchnięć.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobyła Warszawianka przed PKS-em i AZS.

Kompromitująca przegrana Ruchu z Naprzodem 0:7

Katowice, 1. 12. (PAT). W niedzielę piłkarski mistrz Polski Ruch rozegrał w Lipinach towarzyski mecz z Naprzodem, ponosząc kompromitującą porażkę w stosunku 0:7 (0:1). Ruch wystąpił w pełnym swoim składzie, wykazując znaczny spadek formy swoich zawodników. Naprzód, który posiada w tabeli mistrzostw Śląska piątą lokatę, był o klasę lepszy.

Bokserzy niemieccy przegrywają w Poznaniu i Warszawie

Warta — Heros 9:7

Poznań 30. 12. (PAT). Rozegrany w sobotę wieczorem w Poznaniu mecz bokserki pomiędzy Wartą a klubem niemieckim Heros — Eintracht zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 9:7.

W wadze muszej, Sobkowiak (W) znockoutował Profaziego. Ponieważ okazało się, że cios był przypadkowy za niski, Sobkowiak został zdyskwalifikowany, zwycięstwo zaś przyznano bokserowi niemieckiemu.

W wadze koguciej, Wirski (W) po mało ciekawej walce zremisował z Wilke'm.

W wadze piórkowej, Rogalski (W) po bardzo pięknej walce odniósł zwycięstwo

Skoda — Heros 10:6

Warszawa, 1. 12. (PAT). W Cyrku warszawskim rozegrany został mecz bokserki między stołeczną Skodą, a niemiecką drużyną Heros Eintracht. Zwyciężyli bokserzy Skody w stosunku 10:6. W wadze muszej, zwyciężył valcoverem Krysiak. Jego przeciwnik Niemiec Profazi nie stanął na ringu z powodu kontuzji, odniesionej na sobotnim meczu w Poznaniu. W wadze koguciej, Czortek zwyciężył na punkty Wilkego. W wadze piórkowej, Kozłowski po zacietej wal-

nad Białasem.

W lekkiej, Kajnar (W) wykazał doskonałą formę, bijąc wysoko na punkty dobrego pięściarza niemieckiego Kaczmarka.

W półśredniej, Kruszyna (W) przegrał z Davidem.

W średniej, Harmsowi przyznano zwycięstwo nad Florysiakiem.

W półciężkiej, Szymura (W) pokonał bez trudu Sikore.

W ciężkiej, Piłat (W) pokonał wysoko na punkty Steinmetzgera.

Sędziował w ringu bardzo dobrze por. Koprowski.

ce pokonał Białasa (N). W wadze lekkiej, Bakowski remisuje z Kaczmarkiem (N). W półśredniej, Matuszewski osiągnął wynik remisowy z Niemcem Harmsem. W półśredniej Seweryniak również remisuje z Dawidem. W półciężkiej, Pisarski zremisował z Sikorą (N) a w wadze ciężkiej, w walce stojącej na niezwykle niskim poziomie Niemiec Stainberger wygrał na punkty z Garstackim.

W raju przemytników broni Dżibutti - najruchliwszym portem afrykańskim

W zakazanym porcie afrykańskim, w małej miejscowości, opuszczonej przez Boga i ludzi, gdzie pół roku temu ziała nienalotliwość nuda i pustka pod palącymi promieniami tropikalnego słońca — słowem w głosnym dzisiaj Dżibutti — wre i kipi jak w kotle djabelskim.

Na redzie portu, gdzie dawniej od czasu do czasu pojawiał się mizerny transportowiec drugo czy trzeciorzędnej linii żeglugowej, dają sobie rendez-vous dzisiaj olbrzymie parowce luksusowej linii angielskiej P. and O., wielkie jak domy okręty francuskiej Messageries Maritimes, trjesteńskiego Cosulich, Navigazione etc. A w porcie wewnętrznym tłoczą się jeden przy drugim najstarsze, najbardziej wysłużone typy pudeł morskich, jakie można jeszcze oglądać. To są właśnie statki przemytników broni, którzy zbiegli się do Dżibutti wielką chmarą ze wszystkich krańców świata, wietrząc tutaj zdobycz dla siebie i obfite zyski.

Przodują wśród wszystkich chytry Lewantyńczycy, Grecy, Ormianie, Syryjczycy, Arabowie, i Bóg wie jakie jeszcze typy. Wszystko to wietrzy, szpera, szuka zarobku, handluje wszystkim, co kto

chce. Na wybrzeżu portowym, w kawiarniach, w sklepach rozbrzmiewają rozmowy we wszystkich możliwych językach świata. Mówi się tylko o jednym: o broni.

Abisynja łaknie broni i amunicji. Od czasu, gdy Anglja zniosła zakaz wywozu broni do Abisynji, nieprzerwanym potokiem zdążają poprzez Dżibutti ładuki, karawany z bronią, amunicją, drutem kolczastym etc. Albo koleją do Adis-Abey, albo też drogą karawanową płyną pożądane przez Abisynczyków ka-

rabiny, zwykle i maszynowe, armaty, miotacze min, skrzynki z nabojami.

Dawniej w Dżibutti można było dostać w kilku nędznych sklepikach co najwyżej pocztówki z fotografiami mniej lub więcej ponętnych piękności Somalijskich. Dzisiaj każdy sklepik jest jakby tajną agenturą fabryk broni belgijskich, angielskich, niemieckich. Dawniej w Dżibutti pieniądź był rzeczą rzadką, dzisiaj przelewa się tu od tysięcy we wszystkich walutach świata. Złoto użyłno piaski afrykańskie. Or.

Na froncie włosko-abisyńskim



Oddział askarisów włoskich patrolujący okolicę.

Polki pielęgnują trędowatych na wyspie Trinidad

„Le Revue Maritime” podaje interesującą wzmiankę o polskich siostrach zakonnych, pełniących funkcję pielęgniarek na wyspie Trinidad.

Zakład zawiera ponad 400 trędowatych mężczyzn, kobiet i dzieci. Istnieje osobna dzielnica dla mężczyzn i dzielnica dla kobiet. Przebywają tam chorzy w różnym wieku i trzyletnie dziecko i stara murzynka, mająca chyba sto lat z okładem. Wszystkie stopnie choroby, od kilku plamek na

skórze, aż do utraty rąk, nosa itp. Wielu ślepnie. Są podobno dwa do trzech uzdrowień rocznie, lecz nie można twierdzić, aby były ostateczne.

Trędowatych pielęgnuje 26 siostr Dominikanek, których klasztor położony jest po drugiej stronie zatoki. Dwadzieścia trzy siostry — to Francuzki, a trzy — Polki.

Siostry z uśmiechem pielęgnują i leczą okropne rany i niosą pociechę i otuchę nieśczęśliwym, dotkniętym straszną chorobą.

SZCZYT ELEGANCJI GeŻet KOLNIERZYK

10780

to GeŻet

KOLNIERZYK z czerwoną nitką.

975 zł miesięcznie

Djety senatorów i posłów

Konstytucja Kwietniowa ustala, że senatorowie i posłowie otrzymują djety, natomiast nie zawiera bliższych przepisów w tej sprawie. Wobec tego musiało nastąpić wydanie odpowiednich norm prawnych, któreby zawierały zasady pobierania djet i określały ich wysokość.

Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu uchwaliła projekt takiej ustawy. Senatorowie i posłowie otrzymują djety w wysokości 975 zł miesięcznie. Marszałkowie Senatu i Sejmu otrzymują czterokrotne djety, a wicemarszałkowie

połtorakrotne djety. Marszałkom Senatu i Sejmu służy ponadto prawo do mieszkania reprezentacyjnego, wicemarszałkom zaś prawo do dodatku na mieszkanie w wysokości 20 procent otrzymywanych djet.

Djety senatorów i posłów przyjęte zostały w wysokości równej djetom członków Izby Ustawodawczej w poprzedniej kadencji.

Djety wypłaca się miesięcznie zgóry, w pierwszym dniu każdego miesiąca.

Ulgi dla studentów

Złagodzenie systemu opłat akademickich

Biorąc pod uwagę trudne położenie materialne młodzieży akademickiej, kierownik Ministerstwa W. R. i O. P. prof. Konstanty Chyliński, w porozumieniu z rektorami wyższych uczelni, wydał zarządzenie, łagodzące system opłat studenckich.

W drodze wyjątku w roku akademickim 1935/36 opłata czesnego może być pobrana w trzech ratach, z tem, że termin płatności pierwszej raty nie może przekroczyć daty 10-go stycznia 1936 roku,

drugiej zaś raty — 10-go marca, a trzeciej — 10-go maja.

Ponadto rektorzy zostali upoważnieni przez kierownika Ministerstwa Oświaty do rozstrzygnięcia we własnym zakresie podań słuchaczy o zwolnienie ich od dodatkowych opłat, związanych ze skreśleniem z listy słuchaczy za nieuiszczenie rat opłat w wyznaczonych terminach. Dodatkowe opłaty te wynoszą 10 zł taksy manipulacyjnej i 30 zł wpisowego.

Przy zaparciu stolca, przekrwieniu podbrzusza, bólach w krzyżu i w bokach, braku oddechu, biuciu serca, migrenie, szumie w uszach, zawrotach głowy i ogólnym złem samopoczuciu, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa powoduje wydajne i obfite wypróżnienie i zanik poprzednich objawów niepokojących.

„Uratuj Pan ludzkość”

List „Matin'a” do Baldwina

„Matin” paryski ogłosił list otwarty do Baldwina tej treści:

„Jest pan najpotężniejszym dzisiaj człowiekiem w Anglii. Od pana zależy los milionów ludzi. Niech pan pamięta o tem, że w 1914 r. dałoby się uniknąć wojny, gdyby ojczyzna pańska oceniła w owym momencie całą groźbę niebezpieczeństwa. Mówią, że ma Pan ręce skrupowane przez moce, które nie solidaryzują się z celami, wskazanymi przez rozum i sprawiedliwość”.

„Panie Premierze! Niech Pan da światu dowód umiłowania pokoju! Niech się Pan zwróci do ogółu z oświadczeniem pokojowym! Gdyby to było niemożliwe, niech Pan ustąpi i wyjaśni światu, dlaczego musiał Pan to zrobić. Narody cywilizowane będą Panu wdzięczne za to. Uratuje Pan ludzkość. Pana krok decyduje w tej chwili o życiu i śmierci milionów ludzi”.

List „Matin'a” odnosi się oczywiście do wojny włosko-abisyńskiej.

Nowe ambasady niemieckie

Między rządem Rzeszy a rządami Argentyny, Brazylii i Chile wymieniono noty w sprawie — zamiany dotychczasowych reprezentacji dyplomatycznych. Dotychczasowe więc poselstwa niemieckie w tych trzech republikach połudn.-amerykańskich zostają podniesione do rangi ambasad, a poselstwa republik w Berlinie zostaną również ambasadami.

Niezwykły wypadek

Po 10 latach odzyskał pamięć

W jednym ze szpitali Jersey-City (U. S. O.) odnaleziono pacjenta, niejakiego Wal- smitha, który od 10 lat uchodził za nieobecny i w rejestrze sądowym figurował na liście zmarłych. Człowiek ten cierpiał na zupełny zanik pamięci. W tych dniach odzyskał on nagle pamięć, przypomniał sobie wszystko, co miało związek z nim samym i z jego rodziną, zaprosił do siebie matkę i żonę, które poznały w nim męża i syna. Wypadek ten wzbudził wielkie zainteresowanie w kołach lekarskich.

Chinina holenderska dla Włoch

Rząd włoski, jeszcze przed wejściem w życie sankcyj gospodarczych, zamówił w Holandji duże ilości chininy, które miały być przestane dla armji włoskiej walczącej w Abisynji. Całe zamówienie zostało podobno zapłacone gotówką.

Dezter włoski z Abisynji wędruje pieszo do Warszawy

Jak donoszą z Radomska, do biura opieki społecznej magistratu zgłosił się inteligentny, wynędzniały osobnik i kolejno w kilku językach prosił o udzielenie mu jakiegokolwiek posiłku, gdyż pada z głodu i wyczerpania.

Okazało się, że nieznanym był Włoch, dezter z frontu abisyńskiego, który mając krewnego w Warszawie, zdążył do niego.

Po wylegitymowaniu Włocha i ustaleniu jego tożsamości udzielono mu krótkiej gościny, poczem udał się w dalszą drogę do Warszawy.

„Wędrówka” ryb w jeziorach kaszubskich

Jeziora Kłęczańskie pod Potęgowem na Kaszubach, łączą się przez rzekę po stronie niemieckiej z morzem. Ostatnio rybacy zauważyli dziwne zniknięcie ryb, zwanych kielbiami, a na miejsce ich masowe pojawie-drówki” ryb nie stwierdzono, a w jeziorach po stronie niemieckiej tego zjawiska „wędrówki ryb nie stwierdzono, a w jeziorach tak po stronie polskiej jak i niemieckiej skonstatowano, że miętuśy obrały swą siedzibę tylko w jeziorach Kłęczańskich.

Fiasco operetki powodem samobójstwa?

Od kilku dni w Wiedniu zniknęła bez wieści hrabina Bienert-Schmerling, córka zmarłego b. premiera monarchji austro-węgierskiej. Obawiają się, że hrabina popełniła samobójstwo.

Hrabina opracowała niedawno tekst do nowej operetki „Teodora”, która wystawiona była przed kilku dniami. Operetka przyjęta była nieprzychylnie, wobec czego hrabina prócz zawodu moralnego narażona została na znaczne straty, gdyż wyłożyła swe pieniądze na wystawienie operetki. Być może, iż te okoliczności skłoniły ją do samobójstwa.

Nowy rodzaj Pima

Profesor uniwersytetu nowojorskiego, Selby Maxwell, skonstruował specjalny aparat, który rejestruje odchylenia i wahania biegunów magnetycznych ziemi, które są podstawą przemian atmosferycznych. Jak twierdzi profesor Maxwell, z pomocą tego aparatu będzie można przepowiadać stan pogody i jej zmiany na dziesięć dni zgóry.

100 traktorów dziennie produkują Sowiety

Pisma sowieckie donoszą, że fabryki traktorów w Czeljabinśku dostarczały w r. 1934 — 50 traktorów gąsienicowych dziennie. Obecnie produkcja została znacznie zwiększona, tak, że zakłady te dostarczać będą 100 traktorów dziennie. Tak znaczna produkcję nie może się poszczycić żadna fabryka traktorów gąsienicowych na świecie.

Wkłady w Polsce wzrosły o 73 miliony złotych

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny stan wkładów w instytucjach kredytowych na dzień 30 września r. b. wyniósł 2.926.4 milj. zł wobec 2.853.1 milj. zł na 30 września 1934 r. co oznacza wzrost wkładów w ciągu roku o 73.3 milj. zł.

Cały wzrost przypada na banki akcyjne i kasy oszczędności, natomiast w bankach państwowych, Banku Polskim, bankach komunalnych i spółdzielniach kredytowych nastąpił spadek wkładów.

Polsko-belgijskie rokowania handlowe

Wkrótce rozpoczyna się w Warszawie polsko-belgijskie rozmowy gospodarcze, mające na celu rozszerzenie wzajemnych obrotów handlowych.

Pierwsze posiedzenie odbędzie się we czwartek, dn. 5-go grudnia po południu.

Powstanie Banku Polsko-Palestyńskiego

W styczniu w Warszawie rozpocząć ma działalność Polsko-Palestyński Bank Spółdzielczy. Działalność Banku będzie służyć przede wszystkim w kierunku finansowania emigracji żydowskiej z Polski do Palestyny oraz wymiany handlowej polsko-palestyńskiej.

Charles Barry ~

Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej

Tajemnica Willi Mroków

300

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

Nadinspektor policji Liddell widzi z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusi starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn wyjechali. Auto Trethewaya znajdują w morzu a na skale futro. Kitty twierdzi, że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono jego portfel. Gdy przybył, by prowadzić śledztwo insp. Scotland Yardu Gilmartin, zachodzi cały szereg tajemniczych wypadków: policjant Treleaven zostaje oszołomiony przez dwóch mężczyzn; w wydobytem aucie znajdują sztyrowane kartki, znika pewna dziewczyna często widywana z Trethewayem; Duncan zostaje uprowadzony itd. Gilmartin w szpitalu znajduje rannego Duńcana. Dostaje depezę o odnalezieniu rannego Aylward'a. Gilmartin zajęty sprawą handlarzy narkotyków, ustala łączność tych spraw. Do Londynu przybyła Kitty, która zamieszkała u pp. Gilmartin. Gilmartin przypomina, że zwolniony przez Trethewaya szofer Belg miał taką bródkę, jak poszukiwany „dusiciel” starca. Teraz ją zgolił. Zaginiona dziewczyna wróciła do Padstow z nowopobudowanym mężem Grantem. Podczas badania ich przez Gilmartina przynoszą wyłowione z morza zwłoki Trethewaya ze związanymi rękami i nogami. Gilmartin dowiaduje się o zniknięciu Newbolda, kupca z Bond Street. Ranny Aylward opowiada Gilmartinowi o sprzeczce ciotki Tretheway z mężem i o tem, jak opuścił po niej „Willę Mroków”.

30)

Noc była ciemna, więc nie dostrzegłem nawet, kto siedział przy kierownicy. Wreszcie latarka również mi zgasła, więc postanowiłem bez światła jechać dalej, bo za żadną cenę nie chciałem wrócić do Polreath. Jak już zaznaczyłem, droga była śliska od deszczu, znałem ją jednak dobrze, więc jechałem szybko mimo braku reflektorów. Nie zorientowałem się, że brama tutaj była zamknięta i całym pędem wjechałem na żelazne sztachety. Obudziłem się dopiero w łóżku, owinięty bandażami.

Na chwilę zaległa cisza, którą pierwszy przerwał Gilmartin.

— Ale dlaczego pan tutaj przyjechał? Przecież ta willa nie znajduje się przy zosie.

— Tak, ale postanowiłem ze względu na spóźnioną porę, wstąpić tu i przeno-cować. Zamierzałem zbudzić lokaja Martyna, pukając do niego w okno. Jestem pewien, że wpuściliby mnie do domu.

— Naturalnie — potwierdziła Betty. Nikt z obecnych nie odzywał się przez chwilę. Gilmartin spojrział na doktora, który skinął głową.

— Nie będzie pan miał nic przeciwko temu — odezwał się detektyw — że zadam panu jeszcze jedno pytanie?

— Bynajmniej! Bardzo proszę! — odparł chory i na jego twarzy odzwierciedliło się teraz ożywienie.

— Czy uderzył pan wuja, czy też usiłował go pan uderzyć? — zapytał Irlandczyk.

— Owszem — odparł młodzieniec — jak tylko wszedłem do pokoju, ale odepchnął mnie tak silnie, że się zatoczyłem.

— A czy nigdy nie przyszło panu na myśl — zapytał znowu Gilmartin po chwili — że nocne wycieczki pańskiego wuja miały jeszcze jakiś inny uboczny cel?

Chory uniósł się na poduszkach z miną zaciekawioną. Spoglądał na detektywa przez dłuższą chwilę, nie odpowiadając.

— Ni...nie! — wybąkał wreszcie. — Jakiż to mógł być cel?

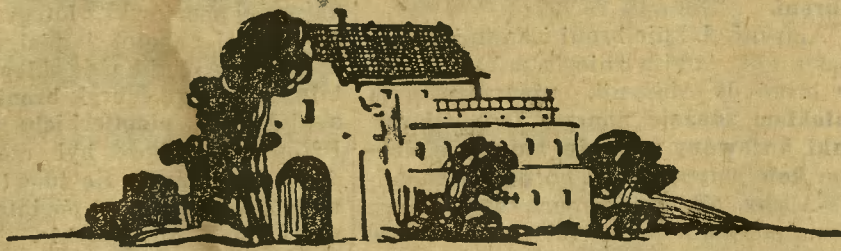
— Ulubiony sport Kornwalijszczyków — odparł Gilmartin z uśmiechem — przemytnictwo!

— Przemytnictwo?! A cóż mógłby mój wuj przemycać?

— O, właśnie o to chodzi — mruknął detektyw tajemniczo.

Oczy wszystkich zawisły teraz na jego twarzy.

— Taka myśl nigdy nie przyszła mi do głowy! — rzekł Aylward — ale, mówiąc szczerze, niczemubym się nie dziwił.



Gilmartin wstał i wyciągnął doń rękę. — Właściwie to już wszystko! — Ale... ale! — zawołał Aylward. — Czy ta dziewczyna się odnalazła? Może ta historia z nią jest nieprawdziwa?

— Nie! — odpowiedział Gilmartin z naciskiem. — To wszystko jest prawdą. Co do jej roli w tej całej sprawie, to właśnie przeprowadzam szczegółowe badania.

Gdy dwaj przedstawiciele policji mieli opuścić pokój, Aylward odezwał się znowu, tym razem z wyraźnym podnieceniem.

— Czy pan uwierzył w to, co mówiłem?

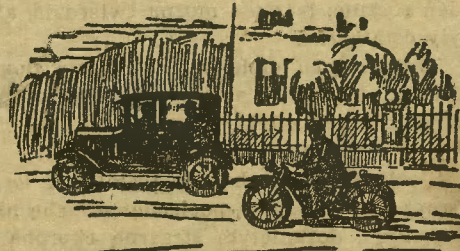
Gilmartin odwrócił się z uśmiechem. — Zapamiętałem każde pańskie słowo — odparł. — Postaram się wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

— Co on właściwie miał na myśli? — zapytywała sama siebie Betty Penhaligon, nie zwierzyła się jednak Aylward'owi, który przymknął oczy, wielce wyczerpany, lecz zadowolony z obrotu sprawy.

Schodząc nadół, Gilmartin i Straker natknęli się na generała Penhaligona, który nerwowym krokiem przemierzał hall od końca do końca.

— No i cóż? — zapytał.

— Nic! — odpowiedział Gilmartin, który nie odczuwał lęku na widok miejscowego potentata, jak przedstawiciele miejscowej policji. — Dlaczego, u licha, niepokoił pan chorego znoszeniem mu rozmaitych krążących po okolicy plotek?



„droga była śliska od deszczu”.

Stary obywatel najeżył się i wybąkał: — Ja... ja... ja pragnąłem wysświetlić sprawę dla... dla pewnych osobistych powodów.

— Tak, drogi generale — uśmiechnął się Gilmartin ironicznie, co zazwyczaj czynił, gdy pragnął potraktować kogoś ostrzej. — Wyświetlenie tajemniczych spraw należy do policji, której pan nie powinien utrudniać działania.

— Panie... panie... — wybuchnął z oburzeniem stary jegomość. — Co, u diabła... jak pan...!

Lecz Gilmartin wyszedł już za prerażonym Strakerem i wsiadł do czekającego przed domem Forda

— Jedzie pan do Padstow? — zapytał Kornwalijszczyka.

— Tak — odparł Straker — pojedę do Rock, a tam załaduję motocykl na prom. Ale pan staremu nagadał.

Gilmartin zaśmiał się i dał znak szoferowi. Jednocześnie rozległ się warkot motocykla, na którym Straker podążył tuż za Fordem.

Na wybrzeżu w Padstow Gilmartin zaśmiał się na widok oczekującego go z niecierpliwością dziennikarza Peplera.

— Ach, ty lotrze! — zawołał reporter. — Ty niepoprawny lotrze! Gdzie jest artykuł? Gdzie jest ta sensacyjna historia, którą obiecałeś opowiedzieć biednemu, ciężko pracującemu dziennikarzowi?

Gilmartin milczał, dopóki nie ruszyli w stronę hotelu.

— Bardzo ci na niej zależy? — uśmiechnął się. — Przyjdź do mego pokoju w

„Caledonian”, a opowiem ci wszystko dokładnie. Bądź za godzinę. Gdzie jest ta banda, którą spotkałem w Exeterze?

— Ach, widziałeś ich? — zawołał Pepler z radością. — I naturalnie zachowałeś incognito? Spryciarz z ciebie! Oczywiście wrócili do miasta. Nie dowiedzieli się żadnych szczegółów, biedacy! Mądrze zrobiłeś, nie zawiodłeś mego zaufania, stary!

— Zawsze danych obietnic dotrzymuję! — mruknął Gilmartin sucho.

— Ach, nie gniewaj się! — zawołał niespokojnie Pepler. — Ja przecież żartowałem!

— W porządku! — udobruchał się detektyw. — Więc zobaczymy się za godzinę, a wówczas opowiem ci tę niebывałą sensację. Stawiam jednak jeden warunek! Jeżeli nawet zaraz napiszesz ten artykuł, to zatrzymasz go u siebie i nie wysłesz bez mojej wiedzy.

— To poco masz mi teraz opowiadać tę historię?

— Dlatego, że ci przyrzekłem, bałwanie — odparł Gilmartin, — pozatem dlatego, że będę miał czas dorzucić ci kilka komentarzy od siebie. Jeśli nie przyjmiesz tego mojego warunku, to ani słowa ci nie piszę. No, zgadzasz się?

— Zgodzi! — zawołał dziennikarz. — Powiem ci, że sprytu Pan Bóg ci nie poszczędził!

— Musisz się z tem pogodzić — uśmiechnął się detektyw. — Przygotuj sobie teraz otówek! Będzie ci potrzebny.

Pożegnawszy się z Peplerem, Gilmartin wstąpił na chwilę do komendy policji. Gdy wszedł do kancelarii, sierżant podał mu pomarańczową kopertę.

— Depesza dla pana!

ROZDZIAŁ XXVIII.

Prowincjonalna piękność.

Gilmartin rozerwał kopertę i przeczytał:

„Rozkaz aresztowania wykonany. Następna depesza do Rosslare wysłana. Miejsce ostatniego zamieszkania Aussie wiadome. Wiadomość rozpoczyna się upsuxpvkri pvmiaizfy ek22mjzff tjkkvcc. Więźniowie odmawiają zeznań. Stan Duńcana lepszy, jednak zeznań złożyć nie może. Peters”.

Detektyw podniósł głowę.

— Sierżancie — rzekł — proszę pójść i przyprowadzić tutaj natychmiast tę Minnie. Chcę z nią jeszcze raz pogawędzić. Proszę również dowiedzieć się, czy można tu nabyć numer „Weekly Monitora” z zeszłej niedzieli.

— Dobrze — odparł sierżant, wychodząc natychmiast.

Gilmartin przeszedł do przyległego pokoju, gdzie zastał Strakera, rozmawiającego ze starszym panem w czerni, który wyglądał raczej na pastora, niż na sędziego śledczego, o czem się detektyw po chwili dowiedział. Straker zazna-jomił panów ze sobą.

— To jest symulacja, panie inspektorze — zawołał sędzia. — Mam na myśli tę nagłą chorobę pani Tretheway. Może jest ktoś inny, córka starego, czy ktoś z krewnych, kto by mógł wypowiedzieć się o tożsamości zwłok?

— Nie, panie sędzio — odparł Gilmartin. — Przypuszczam, że nikogo niema. Jest wprawdzie panna Tretheway, siostra pana Tretheway'a, która mieszka gdzieś daleko, ale bardzo stara i w żaden sposób nie zdąży tu przyjechać. Córka państwa Tretheway, Kitty przebywa w Londynie. Pan Aylward, siostrzeniec pani Tretheway, leży ranny w mieszkaniu generała Penhaligona, a pan Duncan, przyjaciel rodziny, przebywa również w Londynie — w szpitalu.

— To naprawdę jakiś tragiczny dom — zauważył sędzia. — A zatem niewiele

tu można zaradzić. Musimy jednak mieć kogoś, kto by wypowiedział się o tożsamości trupa. Przecież rozprawa śledcza odbyć się musi.

— Radziłbym — rzekł Gilmartin — aby rozprawa śledcza rozpoczęła się, lecz z powodu nieobecności rodziny, trzeba ją będzie odłożyć na kilka dni.

— Tak — przyznał sędzia — tak będzie najlepiej. Lepsze to, niż gdybyśmy mieli kończyć rozprawę bez odpowiednich świadków. Inspektor Straker już się tem zajmie. Proszę przygotować salę. Zaczniemy za dziesięć minut.

Gdy Straker wyszedł z pokoju, sędzia zwrócił się do Gilmartina:

— Panie inspektorze — rzekł z uśmiechem — jestem zbyt starym kryminologiem, aby mnie można było tyle czem oszukać. Niech mi pan powie, co pan kryje w zanadrzu? Przecież pan pragnie odroczyć tę rozprawę dla jakichś specjalnych powodów, nieprawdaż?

— Niezupełnie — zaprotestował Gilmartin. — Pragnę ją odroczyć, lecz nie dla przyczyn osobistych.

— Rozumiem — skinął głową sędzia — pragnie ją pan odroczyć, jak to się mówi, w interesie publicznym.

— Świetnie pan to określił!

— No, doskonale! A czy mogę zapytać o szczegóły?

Detektyw podszedł do drzwi, zamknął je starannie, potem odciągnął sędziego pod okno, gdzie przyciszonym głosem opowiadał mu coś przez pięć minut. Sędzia nie przerywał ani słowem, kiwając tylko od czasu do czasu głową.

— Hm! — mruknął, gdy Gilmartin skończył: — Hm! Tak! Oczywiście, że trzeba odroczyć! Naturalnie! Naturalnie!

— Dziękuję, panie sędzio — uśmiechnął się detektyw.

— A Strakerowi nic pan o tem nie wspominał? — zapytał sędzia.

— Ani słowa!

— Dlaczego?

— Bo widzi pan — odpowiedział Gilmartin z uśmiechem, — tutaj na prowincji każda wiadomość rozchodzi się z niezwykłą szybkością, więc uważałem, że lepiej będzie zachować wszystko w tajemnicy do pewnego momentu. Gdyby mi pan nie zaznaczył, że jest pan starym kryminologiem, napewnym nie zdradził tego sekretu, pozostawiając pana w dotychczasowej nieświadomości.

— Hm! — mruknął znowu sędzia.

Wszedł Straker, meldując, że sala jest przygotowana, a tuż za nim ukazał się na progu sierżant w towarzystwie Minnie Grant i jej męża. Sierżant podał Gilmartinowi gazetę.

— A ten co tutaj robi? — zawołał Gilmartin.

— Chciał koniecznie tu przyjść — usprawiedliwiał się sierżant. — Powiada, że ma do tego prawo.

— Istotnie! — rzekł detektyw. — Powiada, że ma prawo, czyżby?

Podszedł wolno do prerażonego Berta stojącego pod drzwiami.

— Czy zechciałby pan wyjść? — zapytał, siłąc się na spokój.

Grant cofnął się przed detektywem, opuszczając ku ziemi oczy pod wpływem jego stalowego wzroku.

— Ja... ja... ja... — wybąkał — ja nie wyjdę! Muszę zostać — muszę wiedzieć, co pan ma zamiar zrobić z moją... z moją żoną.

Ręka Gilmartina spoczęła na ramieniu drżącego mężczyzny i detektyw nagle wybuchnął głośnym śmiechem, spojrzawszy na obojętną twarz Minnie Grant. Dziewczyna pod wpływem tego wzroku zadrżała i usunęła się za plecy sierżanta, który w każdym razie był dla niej w tej chwili bliższy, bo go oddawna znała. Gilmartin odwrócił się znowu raptownie w stronę dygocącego ze strachu wojażera, który podskoczył jak królik, czując na sobie spojrzenie detektywa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Krecie podkopy

(t.) Dalecy jesteśmy od ujmowania zagadnień niemieckich na terenie Pomorza pod kątem ciasnego szowinizmu. Niemniej jednak stwierdzić musimy, że zachowanie się mniejszości niemieckiej, zwłaszcza w powiatach nadmorskich naszej dzielnicy, nie jest wzorem lojalnego współżycia z autochtonami i gospodarzami tej ziemi. Nieliczna stosunkowo garstka Niemców, zamieszkałych na ziemiach Pomorza, korzystająca z pełni swobód obywatelskich i możliwości nieskrępowanego rozwoju swego życia kulturalnego, nadużywa niejednokrotnie tradycyjnej tolerancji, z jaką Rzeczpospolita do swoich mniejszości narodowych się odnosi. Słaba liczebnie, ale silna materialnie mniejszość niemiecka nie ustaje w zabiegach, mających na celu rozszerzenie swych wpływów na otoczenie, rekrutujące się z polskiej większości. Elementy słabiej uświadomione narodowo, lub też uzależnione materialnie od Niemców, idą często na lep tej agitacji, osłoniętej przeważnie welonem filantropji.

Już raz w tym roku ludność kaszubska na Pomorzu wylądowała swe oburzenie i rozgoryczenie przeciw kupowaniu dusz i sumień polskich za niemieckie srebrniki w formie gwałtownej, a miejscami nawet zasługującej na najwyższe potępienie. Godne ubolewania wypadki, których widownią był Mały Kack, Wejherowo i inne miejscowości na Kaszubach, nie powinny i nie mogą się powtórzyć. Dlatego więc zawczasu alarmujemy społeczeństwo i władze temi sprawami, aby przedsięwzięły wszelkie dopuszczalne środki nacisku na sprawców i szerzycieli tej perfidnej roboty.

Niestety — mimo wielu deklaracji pokojowych, padających z ust wysokich przedstawicieli władz dwóch sąsiedzkich państw, niektóre koła mniejszości niemieckiej na Pomorzu nie wyzbyły się jeszcze marzeń odwetowych i zachowują się tak, jakgdybyśmy nie żyli u schyłku roku pańskiego 1935.

Skrajna bieda i nędza, szerząca się wśród wyczerpanej długotrwałym kryzysem ludności wsi i miasteczek pomorskich, stanowi podatny grunt dla podstępnej roboty niektórych organizacji niemieckich.

Ostatnio np., jak się dowiadujemy, organizacja niemiecka p. n. „Deutsche Jugendpflege”, działająca na terenie powiatu morskiego, otrzymała z Niemiec kwotę 30.000 zł, przeznaczoną na akcję dożywiania dziatwy. Pod płaszczykiem tej wysoce humanitarnej i filantropijnej akcji organizacja ta uprawia jednak niedopuszczalną agitację proniemiecką. W Pucku np. przeciąga się zupełnie jawnie dzieci ubogich Polaków do szkoły niemieckiej, dając im na wabika odzież i pokarm. Głód i zimno są złym doradcą. To też żołądek nieraz przygłusza sumienie. I miejscowa ludność, nie mogąc sama zorganizować jakiegś poważniejszej kontrakcji, patrzy ze smutkiem i zgorznięciem, jak polskie dzieci za garnuszek jada i trochę odzienia urabiane są powoli na renegatów polskości.

W Pucku wychodzi gazeta niemiecka „Putziger Zeitung”. Nakład jej wynosi kilka tysięcy egzemplarzy, które rozrzucone są przeważnie bezpłatnie po okolicznych wioskach kaszubskich. Za czyje pieniądze?

Takich pytań ciśnie się daleko więcej.

Trzebcz (pow. chełmiński)

— Osobiste. W dniu 28 bm. odbył się w Trzebczu (pow. chełmiński) ślub p. Anny Ślaskiej z p. Konstantym Łyskowskim. Obrządek ten złączył nie tylko dwoje młodych ale także dwie rodziny, których członkowie nieraz stawali do wspólnej pracy obywatelskiej, gdy chodziło o dobro ukochanego Pomorza, że wspomnijmy tylko śp. Ludwika Ślaskiego i Ignacego Łyskowskiego, założycieli Sejmiku gospodarczego.

Obrządku ślubnego dokonał ks. proboszcz Szuchmielski, który następnie, we wznoszących słowach przemówił do nowożeńców. Na progu trzebskiego dworu przyjęli powracających chlebem i solą; brat panny młodej poszedł z naszego okręgu, p. Jan Ślaski, ze swą małżonką. Modę parze „Szczęść Boże”

Czy np. przypuszcza ktoś w Polsce, że niektóre firmy niemieckie, pracujące w porcie gdyńskim, przyjmują do pracy tylko tych robotników, którzy przedstawiają legitymację organizacji niemieckiej „Deutsche Vereinigung”?

Polskie społeczeństwo Pomorza musi zdobyć się na realny wysiłek i przeciwstawić się tym niemieckim zakusom na dusze polskie. Nietylko drogą papierowych protestów i rezolucyj, ale także zorganizowanym wysiłkiem samopomocowym. Głodnych nakarmić, nagłych przyodziać, pokazać maluczkim duchem, że bratnia dłoń polska chętnie ku nim w ciężkich chwilach się wyścięga, to nietylko działalność samarytańska, ale zarazem najlepsza kontrakcja przeciw krecim na naszej ziemi podkopom.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Prace Zw. Rezerwistów

POWIAT NIESZAWSKI

Dnia 24 listopada odbyło się w Aleksandrowie Kujawskim zebranie sprawozdawczo-informacyjne zarządu powiatowego, prezesów i komendantów kół Z. R., oraz rady powiatowej i przewodniczących zarządów kół Rodziny Rezerwistów.

Na zebraniu obecni byli: p. o. prezes okręgowy Z. R. p. nac. Grzanka oraz przewodnicząca Rady Okręgowej R. P. p. Makowska z Torunia. Zebranie zaszczylił również swoją obecnością p. starosta powiatowy nieszawski — władze wojskowe reprezentował komendant powiatowy P. W.

Po zagajeniu i przyjęciu porządku obrad prezes okręgowy p. nac. Grzanka wygłosił krótkie wstępne przemówienie o roli i zadaniach Związku Rezerwistów w dobie obecnej, oraz o konieczności zwartego zespolenia się mas rezerwy i b. wojskowych i pod-

jęcia wspólnego zbiorowego wysiłku w budowie lepszego Jutra Polski.

Zkolei nastąpiły wyczerpujące sprawozdania prezesa i członków zarządu powiatowego oraz poszczególnych kół z działalności Związku za czas ubiegły. Po sprawozdaniach Związku nastąpiło sprawozdanie z prac Rodziny Rezerwistów, pod przewodnictwem p. Marylskiej, przewodniczącej rady powiatowej R. R., poczem zabrał głos przewodnicząca rady okręgowej p. Makowska, poddając szerokiemu naświetleniu pracę Rodziny Rezerwistów jako części składowej Związku, oraz udzieliła wyjaśnień i dyrektyw natury organizacyjnej, jak również omawiając metody i sposoby pracy oświatowej i opieki społecznej.

Na zakończenie p. starosta dał wyraz swemu jaknajbardziej życzliwemu ustosunkowaniu się do Związku Rezerwistów i R. R., podkreślając niezwykle ważne i doniosłe znaczenie dla społeczeństwa i Państwa tej organizacji.

POWIAT WYRZYCKI

Zarząd powiatowy Z. R. w Wyrzysku zwołał na dzień 24 listopada br. zjazd powiatowy Z. R. dla omówienia stanu prac dotychczasowych i ułożenia programu na najbliższy okres. Zjazd zaszczylił swą obecnością p. starosta, przedstawiciel wojska w osobie komendanta powiatowego PW i WF, delegat okręgowego zarządu Z. R. sekretarz Włazimirek.

O godz. 10 w myśl ustalonego programu prezes zarządu powiatowego insp. Straży Gran. p. Pachecka zagał zjazd. Po odcytnianiu „Hoidu Hetmanom” poszczególni przedstawiciele wojska i zarządu okręgowego w krótkich słowach złożyli życzenia owocnych obrad. Zgodnie z porządkiem obrad prezes p. Pachecka przedstawił na podstawie ścisłych cyfr dotychczasową pracę zarządów kół, wydając o każdym zarządzie ocenę na podstawie przedłożonych sprawozdań.

Zkolei złożył obszernie sprawozdanie referent wychowania obywatelskiego p. prof. Mazerant, biorąc za podstawę wytyczne otrzymane na zjeździe referentów wychowania obywatelskiego w Warszawie. Dział ten w kołach jest prowadzony należyście, a braki i trudności usunie program i instrukcja ramowa zarządu okręgowego Z. R., która dostarczy referentom kół odpowiednich materiałów do pracy.

Następnie komendant powiatowy Z. R., por. rez. Mańczyk w dobre ujętym przemówieniu obrazował swój plan pracy i wezwał zarządy kół do intensywnej współpracy, a w szczególności do skompletowania obsady komendant. kół i dowódców oddziałów, albowiem na nich dopiero będzie mógł oprzeć swą pracę.

Sekretarz powiatowy p. Lauterski oraz skarbnik p. Luźny przedstawił cyfrowo stan swych działów. Po sprawozdaniu referentów nastąpiła dyskusja, w której wypowiedziano uwagi z terenu pracy oraz zauważone niedomagania organizacyjne.

Na postawione w czasie dyskusji pytania udzielił zbiorowej odpowiedzi prezes p. Pachecka oraz poszczególni referenci. Całość obrad zreasumował w świetnym i obszernym przemówieniu pan starosta, dając wyraz głębokiemu zainteresowaniu się organizacją.

WANDA Z BIELICKICH SZCZYGLÓWSKA

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu, dnia 29 listopada 1935 r., przeżywszy lat 70.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku, we wtorek 3 grudnia 1935 r. o godz. 9-tej.

Zwłoki zostaną złożone na cmentarzu Królewskiej Kaplicy przy Halbe Allee, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

10324

synowie, córki, siostry i rodzina.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Uderzenie kubła zraniło ciężko studniarza — Po przewiezieniu go do domu zmarł

W miejscowości Dalwin pod Tezewem rolnik Jan Schreiber do czyszczenia studni zaangażował studniarza Nyrnberga zamieszkałego czasowo u swej córki w Stanisławiu pow. Tezew.

Robotą szybko ruszyła z miejsca. Na stalowej linie, umocowano żelazny kubeł, który co chwila unosił się w górę, ciągnięty wiatrą przez Wincentego Łagowskiego.

W pewnym momencie Łagowski po wywindowaniu kubła napełnionego po brzegi ziemią postawił go na śliskiej desce, a zamierzając wysypać ciężką jego zawartość na chwilę puścił z rąk ucho kubła, sam zaś lekko odwrócił się w zamiarze wynalezienia odpowiedniego miejsca do opróżnienia zawartości.

Wtem posłyszał silny zgrzyt korby. Odwrócił się i ujrzał, jak wiadro z nadzwyczajną szybkością opadło na dół. Nastąpił głuchy łoskot, poczem słychać już było tylko jęki.

Natychmiast wydobyto studniarza ze studni i okazało się, że wiadro ugodziło go w głowę i ramię, kalecząc go poważnie.

Na miejscu udzielono mu pierwszej pomocy, następnie odwieziono go do jego własnego mieszkania, gdzie po ciężkich męczarniach w dniu 26. 11. br. nieszczęśliwy zakończył życie.

Przeprowadzone dochodzenia przez policję wykazały, iż śp. Nyrnberg poniósł śmierć wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Zuchwała kradzież węgla

Złodzieje węglowi odczepili kilka wagonów podczas biegu pociągu

Dnia 21 ub. m. na przestrzeni pomiędzy stacją Kościerzyna a Olpuchem, wykwalifikowani złodzieje rozładowali podczas biegu pociągu — kilka wagonów naładowanych węglem. Hamulcowy znajdujący się w ostatnim wagonie gdy się zorientował w sytuacji, natychmiast zahamował i odczepione wagony stanęły. Znajdująca się w pobliżu ukryciu zorganizowana szajka złodziejska w ilości kilkunastu osobników rzuciła się do pracy. Tymczasem przednia część pociągu mknęła w kierunku stacji Kościerzyna, gdzie dopiero stwierdzono, że część pociągu

znajduje się na przestrzeni Kościerzyna — Olpuch.

Natychmiast zaalarmowano miejscową Policję Państwową. Za brakującymi wagonami wysłano parowóz, który przyłączył je na stację i przetokował do reszty pociągu.

Komendant posterunku PP. w Kościerzynie rozpoczął niezwłocznie energiczny pościg. Po żmudnych poszukiwaniach i sprężycie prowadzonych dochodzeniach, sprawców ujęto — a odebrany im węgiel w ilości 120 ctr. oddano do dyspozycji władz kolejowych.

Otwarcie Gdyńskich Targów Owocowych

Już w pierwszym dniu sprzedano 4.500 skrzynek owoców południowych

W dniu 29 ub. m. w pomieszczeniach portowych Chłodni i Składow Portowych w Gdyni, odbyła się pierwsza aukcja „Gdyńskich Targów Owocowych”. Otwarcie aukcji zaszczylił swą obecnością przedstawiciele władz państwowych, komunalnych i instytucji społeczno-gospodarczych z reprezentantem p. komisarza Rządu na czele. — Licznie stawili się również zaproszeni goście w osobach przedstawicieli Agencji Okrętowych, prasy i inni.

Aukcję otworzył przemówieniem prezes zarządu „Gdyńskich Targów Owocowych” p. inż. Rostkowski, który w krótkich słowach podkreślił znaczenie nowozałożonej placówki, łączącej w sobie interesy zarówno importerów, jak eksporterów. Następnie zabrał głos komisarz Rządowy „Gdyńskich Targów Owocowych”, p. radca ministerjalny Szyzkowski, który szerzej omówił zna-

czenie przetargów owocowych w ogólności, podkreślając zrozumienie kupiectwa dla zadań, jakie targi tego rodzaju spełniają.

Zkolei dłuższe przemówienie wygłosił dyrektor „Gdyńskich Targów Owocowych” p. Sonabend, który podziękował wstępnie przedstawicielom władz i zaproszonym gościom za przybycie, podkreślił, że „Gdyńskie Targi Owocowe” zespalały w sobie przedstawicieli najróżnorodniejszych dziedzin handlu, jak eksport, bankowość, spółdzielczość, oraz grupy kupiectwa, a więc wszystkie elementy, zainteresowane w gospodarczym rozwoju Państwa.

Kończąc przemówienie, zapewnił dyr. Sonabend w imieniu „Gdyńskich Targów Owocowych”, że dyrekcja G. T. O. dołoży wszelkich starań, aby dzięki uzyskanemu przez Rzeczpospolitą dostępowi do morza wskrzeszone staro-hanzeatyckie tradycje

kupiectwa polskiego rozwijać i pielęgnować nadal z największym pietyzmem.

Po przemówieniu przeszedł p. dyr. Sonabend do aukcjonowania przeznaczonych na ten cel towarów.

Sprzedanych zostało na przetargu: ca. 3120 klatek mandarynek przy cenie zł 9,50 do 12,50;

ca 320 skrzyń pomarańcz przy cenie zł 48,50 do 52;

ca 150 skrzyń grape-fruitów przy cenie zł 42 do 42,50.

Sądząc z liczby 150—180 kupców, którzy przybyli z wszystkich stron Polski, zainteresowanie omawianą aukcją było znaczne, przyczem wyczuwało się na sali ożywione tętno tranzakcji przy pełnym zaufaniu do nowej placówki, ufundowanej na podstawach, gwarantujących solidność i trwałość.

Dzień w Bydgoszczy

Poniedz.
2
grudnia

KALENDARZYK RZYM-KAT.

Poniedziałek: Biblijny — Wtorek: Franciszka

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 2 grudnia br.

Zachmurzenie zmienne przeważnie duże z przelotnymi opadami. Temperatura kilka stopni powyżej zera. Dość silne i porywiste wiatry południowe i południowo-zachodnie, potem zachodnie.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 8 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 33-85, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, tel. 19-62 i Apteka B. Tarasiewiczza, ul. Orła 8, tel. 31-46.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

— **Dziś w poniedziałek** — „Złota lilja”, rapsodia węgierska w 12 obrazach Mihalja Krasznay-Kausza.

Ola Obarska po sukcesach zagranicznych wystąpi gościnnie na scenie bydgoskiej w głośnej komedji znanej spółki autorskiej Vebera i Gorse'a p. t. „Beben”. Reżyseruje p. Szynder. W dziale muzycznym najbliższą premierą będzie „Dubarry” Millöckera.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Dziwaczki z Budapesztu”.

APOLLO: „Zew krwi”.

BAJKA: „Wrogowie małżeństwa” (Flip i Flap), oraz „Sobowótór”.

BALTYK: „Dzielný chłopiec” i „Zamarle echo”.

KRYSTAL: „Złoto” i bogaty nadprogram. MARYSIENKA: „Panienska z poste-restante”.

REWJA: „Musisz się ożenić” i rewja.

Z miasta

— **Uroczysty wieczór religijny** zapowiadany na minioną niedzielę przelożony został na niedzielę następną, dn. 8 bm. o godzinie 17 w Kasyjne Cywilnem przy ul. Gdańskiej. Czysty zysk z imprezy przeznaczony został jak wiadomo przez Konferencję m. św. Winc. a Paulo na rzecz najbiedniejszych parafii.

— **Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet** przypomina, że dnia 2 grudnia o godz. 18 w lokalu Związku odbędzie się zebranie informacyjne. Referat wygłosi p. Szmajowa. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Uwaga lokatorów.** Sekretariat Centralnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Zachodniej Polski Oddział w Bydgoszczy znajduje się przy ulicy Długiej 23, I p. i jest czynny codziennie od godz. 9 do 12 i od 15 do 18 oprócz soboty popołudniu i udziela porad zupełnie bezpłatnie.

— **Zebranie emerytów państwowych i samorządowych** odbędzie się w Resursie Kupieckiej dn. 3 bm. o godz. 16. Referat wygłosi p. dr. Kazimierz Szymanowski. Równocześnie omówione zostaną najnowsze dekrety emerytalne, mieszkaniowe i podatku od lokalu.

— **Placówka II Glinki-Szwederowo Zw. Powstańców i Wojaków.** Zebranie plenarne dn. 4 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Poznańskiej 34.

— **Wielki pokaz kanarków**, połączony z konkursem śpiewu urzęda w Bydgoszczy w dn. od 3-10 bm. w lokalu „Pod Lwem” Centr. Zw. Hod. Kanarków i ochrony ptactwa pożytecznego w Polsce — Oddz. I „Canaria” w Bydgoszczy. Poza śpiewakami na pokazie można będzie zobaczyć również ptaki i ryby egzotyczne, ponadto bogatą kolekcję ptactwa wypchanego.

— **Tow. Oświat. „Lech”** Zebranie plenarne w poniedziałek dnia 2. bm. o godz. 20 w lokalu p. Mellerowej przy pl. Piastowskim. Na porządku dziennym m. in. referat.

Na nowej drodze życia

Ub. soboty, dn. 30 listopada r. b. odbył się w Bydgoszczy w kościele O. O. Misjonarzy na Bielawkach ślub p. inż. Antoniego Hermela z p. Wandą Łuszczewską z Witkowa pod Gnieznem. Związek małżeński pobłogosławił ks. Józef Pieprzyca. W uroczystości zaślubin uczestniczyło liczne grono przyjaciół i znajomych nowożeńców.

Z okazji ślubu pp. inżynierstwo Hermelowie otrzymali wiele telegramów z gratulacjami, do których przyłącza się również nasza Redakcja, życząc Nowożeńcom na nowej drodze życia wiele szczęścia i radości.

Przeniesienie urzędów miejskich

Z dniem 3 bm. przenosi się do innych lokali następujące urzędy miejskie w Bydgoszczy:

1) Wydział Ewidencji Ludności i Stat. z lokalu przy ul. Długiej 41 na Nowy Rynek 1 I piętro, do ubikacji, zajmowanych dotychczas przez Oddział Podatkowy.

2) Oddział Podatkowy z Nowego Rynku 1 na ul. Długą 41, parter, do ubikacji, zajmowanych dotąd przez Wydział Ewidencji Ludności i Stat.

Z powodu przeprowadzki oba te urzędy będą dnia 3 grudnia nieczynne.

Zgłaszają bezrobotną młodzież

W pierwszej połowie grudnia br., uruchamia **Chrześcijańska Liga Pracy** w Bydgoszczy I próbną warsztat pracy dla młodzieży męskiej od lat 14-18. W warsztatach wykonywane będą lekkie prace pod kierownictwem fachowych instruktorów. Przy warsztatach znajdować się będzie świetlica.

Zgłoszeń chłopców dokonywać mogą **oświadczyć rodzice** lub opiekunowie **od wtorku, dnia 3 bm.** w Sekretarjacie Ch. L. P., ul. Dworcowa 6, II p. w godz. od 10-12 rano i od 4-6 wieczorem.

Ze Stow. Techników w Bydgoszczy

W dniu 29 listopada w Stowarzyszeniu Techników Polskich w Bydgoszczy, prezes Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich p. inż. **Br. Klimczak** wygłosił odczyt p. t. „Stan i możliwości rozwoju gazownictwa w Polsce”. Prelegent w swym obszernym odczyście przedstawił: stan posiadania gazownictwa na ziemiach polskich od czasów przedwojennych do chwili obecnej, ilustrując powyższe mapkami i wykresami oraz projekty gazyfikacji na przyszłość.

Do roku 1919, a częściowo i 1920 wszystkie prawie gazownie polskie były w rękach niemieckich, z wyjątkiem Małopolski. Prelegent dzieli gazownie w zależności od wielkości produkcji gazu na 8 grup i pod tym kątem widzenia rozpatruje jakość produkowanych gazów, przeprowadzone w ostatnim 15-leciu inwestycje oraz koszty 1 m³ rozmaitych gazów loco zbiornik.

Ogólna produkcja gazu wzrosła w stosunku do poprzedniej o 10% t. j. na 153 miliony m³ w 122 gazowniach, 480 milionów m³ w koksowniach czyli o 12% i 436 milj. m³ gazu ziemnego czyli o 20%. W porównaniu do innych krajów Europy jesteśmy na szarym końcu, gdyż na nasze 122 gazownie posiada Anglia 1800 gazowni, Niemcy 1700, Francja 674, Włochy 272, Holandia 196 gazowni, i t. d.

Jeżeli chodzi o możliwości rozwoju gazownictwa w Polsce, to prelegent przedstawia plan z zaznaczeniem istniejących i mających się budować gazowni oraz rurociągów dalekosiężnych. Opierając się na powyższym, szkicuje projekty budowy dalszych gazowni oraz wkracza w dziedzinę gazów koksownianych i ziemnych, gdzie zapoznaje słuchaczy z istniejącym stanem rurocią-

Za usiłowane oszustwo 6 miesięcy więzienia

Ciekawą rozprawę rozpatrywał w ub. tygodniu Sąd Grodzki w Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych zasiadła **29-letnia Bronisława Witt z Fordonu**, oskarżona o usiłowane oszustwo. Bronisława Witt będąc w październiku r. b. w Bydgoszczy, spotkała na ulicy służącą **Władysławę Sumisławską**, której zaofiarowała sprzedaż losu loteryjnego za cenę 10 zł. **Na los ów rzekomo padła wygrana w kwocie 290 zł, którą należało jedynie podjąć... z poczty.**

Sumisławska mimo nęcącej propozy-

Nad czym obradować będzie w czwartek Rada Miejska?

Doniosłe sprawy podatkowe — Uzbieranie nowego osiedla „leśnego” przy ulicy Gdańskiej — Likwidacja luźnego handlu nabiałem i drobiem

Najbliższe, wyznaczone na czwartek, dn. 5 bm. godz. 18,30 w Ratuszu posiedzenie Rady Miejskiej będzie niezwykle brzemienne w skutki: Rada załatwić ma gros spraw podatkowych, ponadto rozpatrzy szereg ważnych kwestyj specjalnych. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy:

Uchwalenie pobierania na rok 1936 dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego w następujących wysokościach (według skali art. 23 ust. o państw. podatku dochodowym): przy dochodzie podatkowym ponad 1.500 do 24.000 zł rocznie — 4% dochodu, ponad 24.000 do 88.000 zł — 4,5%, ponad 88.000 zł — 5%; według skali art. 43 ust. o pań-

stwowym podatku dochodowym — 3% dochodu poczynając od 15 stopnia tej skali.

Uchwalenie pobierania dodatku komunalnego od państw. podatku od placów niezabudowanych i gruntów w wysokości 100%, według zasad poboru podatku państwowego.

Uchwalenie pobierania 20% dodatku komunalnego od państw. podatku od nieruchomości na rok 1936.

Uchwalenie pobierania tytułem podatku komunalnego 100% od poboru państw. podatku gruntowego.

Poza sprawami podatkowymi Rada rozpatrzy i zatwierdzi szczegółowy plan zabudowania osiedla leśnego przy szosie Gdańskiej. Jak wiadomo, praca przy uzbrajaniu terenu pod nowe osiedle — drugie bydgoskie Bielawki — jest w toku. Specjalnym punktem w programie obrad przewidziana jest sprawa przeniesienia handlu nabiałem i drobiem w dni targowe z Rynku im. Marszałka Piłsudskiego do hali targowej, a mianowicie do suterenu, lub na dziedziniec. O budowie nowej hali, oraz o projekcie tym przed kilkoma dniami szerzej pisaliśmy.

W związku z planem rozbudowy Rada ma zaaprobować zawieszenie kilku wniosków budowlanych sprzeciwiających się z ogólnym planem rozbudowy miasta.

Pokłosie niedzielne

Pierwsza niedziela adwentowa nie musi być koniecznie podobna do niedziel wielkopostnych, a jednak — wczoraj przynajmniej — nie można było się dopatrzeć różnicy. Wszystko i wszyscy zarazem byli nastroszeni na minorowo. A raczej byli — rozstrojeni. Pewnie, że jak zwykle zawinia tu prawdziwie „pieska” pogoda. Nie było się z czego cieszyć na dworze, więc też ludzie — by użyć tego porównania — jak te swojskie zmkle kury poukrywali się pod daszkami jakichś kawiarni, kin, a niektórzy nawet... poszli do teatru. Prosta konsekwencją tego była frekwencja: kawiarniana, kinowa i teatralna oczywiście. Wszędzie panował mniej lub więcej przyjemny tłok. W kawiarniach przy stolikach, w barach przy bufetach, w kinach w łozach, na balkonach i parterach, w teatrze, gdzie jako antidotum przeciwko spleenowi zaaplikowano dwie operetki — były dwa nadkomplety. Pocieszano się więc jak tylko było można, a resztę zrobił pierwszy. Dla wielu był to pierwszy „gorszy”, dla pozostałych ostatni „lepszy”.

Ze względów „oszczędnościowych” nie wiele imprez przypadło na niedzielę wczorajszą, zato jednak same rewelacje: rewja śmiechu Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w sali malinowej „Pod Orłem” pobila wszystkie rekordy. Wiele rekordów „padło” na kręgielni, gdzie brać kręglarska walczyła o cenne nagrody Dziennikarskiego Klubu Kręglarskiego. Jednym rekordem były popisy gimnastyczne „Sokoła”.

Nie brakło również imprez wybitnie adwentowych, do jakich przedewszystkiem zaliczyć należy poranek charytatywny zorganizowany z inicjatywy „Caritasu” w Teatrze Miejskim.

Pozatem wszystko było jak zawsze, chociaż w rozmiarach znacznie skromniejszych, co zdaje się wskazywać, iż naprawdę zaczynamy oszczędzać. Nie obyło się bez zbiórki ulicznej, za to jednak po długim czasie nie było ani jednego „jubileusza”. Jak stąd widać i taka niedziela zdarzyć się może w Bydgoszczy.

Z zebrania radców sierot

W Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy odbyło się ub. soboty ogólne zebranie radców sierot, na które przybyło około 50 radców z terenu tut. sądu. Zebraniu przewodniczył w zastępstwie chorego sędziego Janowskiego p. sędzia Sowiński.

W przeciwstawieniu do poprzedniego roku, w którym praca nie wszystkich radców odpowiadała stawianym przez sąd opiekunów wymaganom — w roku ubiegłym ogół radców sierot pracował gorliwie i sumiennie, to też p. sędzia Sowiński złożył zebraniem podziękowanie za ofiarne wysiłki, wzywając do dalszej pracy opiekunów. W związku ze zbliżającą się gwiazdką przewodniczący zaapelował, by poszczególni opiekunowie w miarę możliwości pospieszyli najbiedniejszym dzieciom z pomocą starając się zaopatrzyć je na zimę w ciepłą odzież.

Odstępując od omówienia szeregu spraw drobniejszych, które załatwione zostaną przez właściwego sędziego opiekunów p. sędz. Janowskiego, przewodniczący sędz. Sowiński życzeniami wesołych Świąt zebranie zakończył.

Za taką „opiekę” idzie się do kryminalu!

26-letni malarz **Józef Klunder**, oraz 17-letni robotnik **Jan Lamenta** z Bydgoszczy zauważyli któregoś dnia na ul. Śniadeckich pewnego kompletnie pijanego mężczyznę, którym postanowili się „zaopiekować”. Jakiemi pobudkami kierowali się tkiwi młodzieńcy okazało się podczas otegdajszej rozprawy karnej przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy, przed obliczem którego obydwa przyjaciele zasiedli pod zarzutem przywłaszczenia sobie paczki na szkodę „zawianego” obywatela, jaki znalazł się „krytycz-

nej” chwili pod ich nieproszoną opieką. Paczka zawierała materiał ubraniowy wartości 80 zł.

W toku przewodu sądowego okazało się, iż Józef Klunder jest posiadaczem swoistego rekordu, gdyż był już 14 razy karany, to też sąd wymierzył mu pół roku bezwzględnej więzienia, młodszego zaś adepta sztuki złodziejskiej, 17-letniego Józefa Lamentę przestrzegł przed skutkami wkraczania w złąbną ślad swego poprzednika, skazując go na 2 miesiące aresztu.

Koncert na budowę kościoła na Bielawkach

Staraniem Pań Miłosierdzia parafii św. Wincentego a Paulo na Bielawkach odbędzie się w dn. 12 bm. o godz. 20 w sali Miejsk. Gimnazjum im. Kopernika koncert na budowę kościoła na Bielawkach.

Organizatorkom imprezy udało się pozyskać znakomitą śpiewaczkę Anielę Szlemińską i utalentowanego pianistę Stanisława Szpinalskiego, których występy spotykają się z nader pochlebną oceną prasy polskiej i zagranicznej. P. Szlemińska wy-

stępowała jako artystka sceniczna na wszystkich scenach operowych w Polsce, a ponadto odniosła szereg sukcesów jako pieśniarka na estradach krajowych, jak również w Kijowie, Wiedniu i Gdańsku. P. Szpinalski od chwili swego debiutu w roku 1931 w Londynie na koncercie symfonicznym wybił się na jedno z czołowych miejsc w pianistyce polskiej i wrócił przed tygodniem z dłuższego tournée po Kanadzie i Stanach Zjednoczonych.

Koncert ten będzie niewątpliwie doniosłym wydarzeniem w życiu kulturalnym Bydgoszczy.

Awantury „młodoniemców“ w kościele św. Barbary w Chorzowie

Okrzyki „Heil Hitler“ na kazaniu Jezuita Asmanna

Od pewnego czasu bawi na Śląsku ks. Jezuita Asmann, wygłaszając w różnych miejscowościach kazania, naświetlając w nich stosunki, jakie w ostatnich miesiącach wytworzyły się w trzeciej Rzeszy, zwłaszcza w dziedzinie wyznaniowej. Kazania te cieszą się liczną frekwencją tutejszych Niemców. Nie wszystkim jednak Niemcom przemawiają do przekonania słowa prawdy o istniejących dzisiaj w Rzeszy stosunkach, to też często podczas kazań ks. Asmanna dochodzi do gorszących zajęć, profanujących powagę świątyni Pańskich. Prym w organizowaniu tych awantur wodzą członkowie organizacji młodoniemców pod przewodnictwem inż. Wiesnera z Bielska.

Onegdaj znowu doszło do podobnych burd w kościele św. Barbary w Chorzowie. Mianowicie podczas kazania ks. Jezuita Asmanna część słuchaczy poczęła tupać nogami, gwizdać, klaskać w ręce oraz wznosić okrzyki na cześć Hitlera. W wyniku awantur powstała bójka, którą z trudem zlikwidowali porządkowi. W międzyczasie wezwana policja otoczyła kościół. Porządkowi w ręce przybyłej policji oddali 11 najbardziej awanturujących się młodzieńców, wśród nich zaś niejakiego Wilhelma Strokowskiego, obywatela niemieckiego. Aresztowanych odprowadzono do Urzędu Śledczego, gdzie po przesłuchaniu wypuszczono

ich na wolność, zatrzymując jedynie Strokowskiego w aresztach policyjnych.

Charakterystycznym jest udział obywatela niemieckiego Strokowskiego w urzędowaniu wysoce gorszących zajęć w kościołach śląskich. Świadczyłyby to, że obok miejscowych młodoniemców z inż. Wiesnerem na czele w organizowaniu awantur tego rodzaju maczają palce również hitlerowcy z poza granic Polski.

149.500 złotych grzywny za szmugiel ryb zagranicznych do Polski

Onegdaj przed Sądem Okręgowym w Gdyni toczyła się ciekawa sprawa karna, której bohaterami byli dwaj żydzi gdańscy bracia Izaak i Izrael Dziedzice. Bracia Dziedzice są kupcami, handlującymi rybami morskimi. W pracy swej uważali oni jednak za stosowne poszukać sposobów bardziej efektywnego zarobkowania i wpadli na pomysł szmuglowania zagranicznych ryb morskich ze Szczecina i Elbląga do Gdańska a z Gdańska do Gdyni.

Interes szedł całkiem nieźle i bracia Dziedzice szczerze cieszyli się z kapitalnego pomysłu, który zapewnił im całkiem znośną egzystencję.

Nie wiadomo jak długo szedłby ten korzystny interes rybny i ile by tysięcy zarobili na nim bracia Izaak i Izrael, gdyby nie straż graniczna w Gdyni, która oddawna podejrzewała obydwóh braci o jakieś nieczyste machinacje.

Pewnego dnia bracia Dziedzice, wraz z transportem szmuglowanych ryb, wpadli w rozstawione na nich sidła straży granicznej. Epilogiem tego przykrego incydentu był wczoraj proces. Oskarżonych bronili adwokaci Zalewski z Gdyni i Goldstein z Warszawy.

Jednakże miażdżące zeznania oficerów straży granicznej i obficie zebrane dowody wykazały w zupełności winę Dziedziców.

Przemówienia obrońców nie obaliły mocno skonstruowanego oskarżenia prokuratora Szulca i Sąd wydał wyrok skazujący obydwóh braci na 149.500 złotych grzywny z zamianą na areszt przy przeliczeniu 6.300 złotych na 1 dzień aresztu.

Niewątpliwie Izaak i Izaak będą woleli odsiedzieć ten okres, który nie będzie mógł być wykorzystany do żadnego interesu.

Wybory Zarządu Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. w Warszawie

Silna reprezentacja ziem zachodnich w Zarządzie Związku

W dn. 30 ub. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P., na którym dokonano wyboru 19 członków Zarządu Związku.

Nowy skład Zarządu łączy w sobie przedstawicieli interesów wszystkich grup rolniczych, na 19 bowiem wybranych członków małopolski otrzymali 8 mandatów, większa i średnia własność 6. Poza to weszło do Zarządu 3 dyrektorów Związków Spółdzielczych, jako przedstawicieli spółdzielczości

oraz jako przedstawiciel wiedzy rolniczej profesor Staniewicz, rektor Uniwersytetu w Wilnie b. minister reform rolnych.

Szczególnie silnie w Zarządzie Związku są reprezentowane województwa zachodnie, które uzyskały 6 mandatów i to 2 większej własności pp. Morawski i Chłapowski i 4 mniejszej własności i to pp. Sztwiertnia ze Śląska, Moeck i Wróblewski z Wielkopolski oraz Serożyński z Pomorza.

Radjo dla wszystkich

Mało jest zapewne osób, którzyby nie doceniali doniosłej roli, jaką radjo ma do spełnienia w naszym życiu społecznym. Rozumiemy wszyscy, że radjo jest jakby wielką szkołą, z której prócz godziny rozrywki czerpią szerokie rzesze ludności wykształcenie obywatelskie.

Przed trybuną radjową występują najwybitniejsze osobistości ze świata politycznego i naukowego, które dzielą się swymi wiadomościami z milionami niewidzialnych słuchaczy, rozproszonych po najdalszych zakątkach naszego kraju. Z dużym przeto zadowoleniem należy powitać wszelką inicjatywę, zmierzającą do udostępnienia szerokiemu ogółowi ludzi pracy dobrodziejstw radja, im więcej bowiem radjoparatów rozjeździe się wśród ludności, tem szerzej pro-

mieniować będzie kultura i cywilizacja. Jeżeli chwalimy inicjatywę tych wszystkich instytucji lub przedsiębiorstw, które swą działalnością przyczyniły się do rozpowszechnienia radja, to przedewszystkiem zasługuje na uznanie inicjatywa znanej pomimo stosunkowo krótkiego istnienia firmy „Kosmos”. Przedsiębiorstwo radjowe, znane pod nazwą „Kosmos” Sp. Akc., wprowadziło ostatnio specjalnie dogodny system ratalny, umożliwiając nawet skromnie uposażonym radjoamatorom nabycie odbiornika nowoczesnego wysokiej klasy. Kilkunastozłotowe raty miesięczne zostały tak skalkulowane, aby nawet przy obecnej sytuacji radjo stało się dostępne dla szerokiej rzeszy skromnie uposażonych obywateli.

10805

z całego kraju

WALNY ZJAZD TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ HUCULSZCZYZNY.

Dnia 15 grudnia 1935 r. odbędzie się we Lwowie walny zjazd delegatów oddziałów Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny. Zjazd zostanie poprzedzony obradami Koła Naukowego T. P. H., które odbędą się w dniu 14 grudnia.

KOBIETY ZEWSZĄD WYPIERAJĄ MĘŻCZYZN.

W Wilnie wywiadowcy policji zaarrestowali na ulicy zawodową złodziejkę Józefę

Frąkiewiczową. Pod pałtem złodziejki znaleziono utensylja zawodu włamywacza, a mianowicie „fomkę”, mały „rak” do prucia kas oraz obfita kolekcja wytrychów. Frąkiewiczową aresztowano. W drodze do aresztu chępiła się, że potrafi „pracować” w swoim zawodzie nie gorzej od mężczyzny.

MUCHA HESKA W POW. PŁONSKIM.

Donoszą z pow. płonńskiego, że na ozimnach zauważono już duże szkody, wyrządzone przez muchę heską. Szkodnik ten niszczy szczególnie wczesne zasiewy.

Jakie podatki płacimy w grudniu?

W grudniu płatne są podatki następujące:

1) do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w listopadzie, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 grudnia — IV rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1935, przez drobne przedsiębiorstwa;

3) do 31 grudnia — wykup świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1936;

4) do 15 grudnia — IV rata podatku dochodowego z działu II ustawy z tytułu różnicy, wynikającej z kumulacji uposażeń otrzymanych w ciągu roku 1934 od różnych słuźbodawców;

5) do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notariuszy (rentjontów) i pisarzy hipotecznych w miesiącu listopadzie b. r.;

6) do 5 grudnia — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę w czasie od 16 do 30 listopada b. r.; do 20 grudnia — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni grudnia b. r.;

7) do 7 grudnia — podatek dochodowy od uposażeń słuźbowych emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez słuźbodawców w listopadzie b. r.

Ponadto płatne są w grudniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymują nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Bacon-Export Gniezno Sp. Akc.

FILJA TCZEW

zawiadania Szanowną Publiczność miasta Tczewa, iż otwiera

skład drobnej sprzedaży i konserw

przy ul. Hallera 29, róg ul. Marsz. Piłsudskiego z dniem 2 grudnia 1935 r.

Zasada firmy: uczciwość.

10823

MEBLE

wszelkiego rodzaju w solidnym wykonaniu kupisz najkorzystniej w Fabrycznym Składzie Mebli

Wincenty Gralewski

Toruń, ul. Prosta 21. Obsługa rzetelna. 6304

„PAGED”

Polska Agencja Drzewna

Sp. z o. o.

10375

Centrala w Gdyni. Oddział w Gdańsku.

Gdańsk, Holzmarkt 24

Adres telegraf.: „PAGED” — Telef. zbior. 224 51.

Code: Zebra 3 rd & 4 th Edition Worsoe's Suppt, 2 nd. Edit.

Przeladunek i składowanie drewna wszelkiego rodzaju.

Bocznice kolejowe. Place wodne. Tartak sliprowy.

Sprzedaż komisowa wszelkiego rodzaju drzewa tartego, budowlanego dytky.

SKŁADNICE:

G D Y N I A

ul. Morska 52.

G D A N S K - W R Z E S Z C Z

(Langfuhr) Kastanienweg 4. Telef. 41783.



Rower

pedały, łańcuchy, kupisz dobrze i tanio u swego rodaka 10389

wózek dla dziecka, maszynę do szycia, radjo odbiornik, oraz wszelkie przybory jak: opony,

10389

Piotra Wachowiaka
Tczew, ul. Dworcowa 21

Krawaty

Rękawiczki

skarpetki, szale oraz wszelkie inne artykuły męskie po znacznie niższych cenach poleca

Dom Konfekcyjny

Zygmunt Orcholski

Toruń, Szosa 14.



Radjo-odbiorniki na rok 1936

Philips, Elektrit, Telefunken, Natasw, Państwowe Zakłady Radjotechniczne ukazały się w sprzedaży na dogodnych warunkach spłaty. Raty od zł 13,60 miesięczn. Radjo-odbiorniki Państw. Zakł. Radjotechn. Spółdzielczość Oblig. 6 proc. Poż. Narod.

w firmie B. Wojewski

Wojherowa, Sobieskiego 2. Tel. 237

Gdynia, Starowiejska 26

No. 4. R. H. A. 172.

10804

OBWIESZCZENIE. 1) Wpisano do rejestru handlowego A 172. Lam 1) —; Lam 2) Firma H. Klein platz i Ska, wyrób jelit i smalcu w Kościerzynie, ze siedzibą w Kościerzynie; Lam 3) — spółnicy osobicze odpowiedzialni: Abram Kleinplatz, kupiec z Kościerzyny, Hillel Kleinplatz, kupiec z Chojnic, Kościerzyna, dnia 28 listopada 1935 r.

Sąd Gdzki.

Do akt Nr. IV Km. 1645/35, 1614/35, 1795/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 3 grudnia 1935 r. o godz. 11 w Gdyni (zbiórka kupeców przy ul. Świętojańskiej obok K. K. O.) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 maszyna (wałcówka) do tarcia orzechów, 1 maszyna do pestkowania wiśni, 1 maszyna do bicia piany i 1 rower męski, ogólnej wartości 530,— zł; o godz. 14-tej w Orłowie u Robaka: 1 barak z desek pod papa, wartości 100,— zł. Dnia 4 grudnia br. o godz. 14-tej w Małym Kacku u Banaszkiewicza: 1 barak z bloków cementowych oszacowany na sumę zł. 2.000,—; które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. 10820

Gdynia, dnia 29 listopada 1935 r.

(—) K. Błaszkiwicz, komornik.



Najlepsze maszyny
do szycia stałe na skafadzie
i na dogodnych warunkach spłaty
nabyć możecie w firmie
B. Wojewski Wejherowo, Sobieskiego 2
Gdynia, Starowiejska 99.

R. Mor. 116.

10821

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze statków handlowych morskich pod numerem 116 wpisano dnia 16 kwietnia 1935 holownik „Hala“ ex „Hamburg“ o międzynarodowym sygnale odróżniającym SOBU. Wymiary statku są następujące: długość 15,20 m., największa szerokość 4,59 m., głębokość 2,08 m., pojemność brutto 90,8 m³, czyli 32,08 ton rejestrowych, pojemność netto 47,1 m³ czyli 16,63 ton rejestrowych. Holownik został zbudowany w roku 1922 przez stocznię „Schiffswerft & Maschinenfabrik w Hamburgu“, które to dane nie zostały udowodnione. Portem ojczystym holownika jest Gdynia a właścicielem firma „Polskarob“ Polsko-Skandynawskie Towarzystwo Transportowe, Spółka Akcyjna w Gdyni, zapisana w rejestrze handlowym Sądu Grodzkiego w Gdyni pod RHB 42.

Dyrektor zarządzający: inż. Napoleon Korzón, obywatel polski, zamieszkały w Gdańsku.

Holownik został nabyty listem kupna z dnia 3 października 1934, na podstawie którego firma I. H. N. Heymann Ewerfuehrerei-Gesellschaft m. b. H. w Hamburgu, własność holownika przeniosła na firmę „Polskarob“ Polsko-Skandynawskie Towarzystwo Transportowe Spółka Akcyjna.
Zl. 930. Sąd Grodzki w Gdyni.

Praktyczne podarunki na św. MIKOŁAJA



27-30
2.50
31-34 3.—



Czystowełniane papucze



Gumowy śniegowiec dla dzieci. Chroni przed przeziębieniem

23-26
6.—
27-30 7.—
31-34 8.—
35-38 9.—



„GENERALKI“ - calogumowe wysokie buty. Dla dzieci w niepogody



Bardzo mocne buciki z dołbkością na skórzanej podeszwie

Przeszło 55 000 par butów sprzedaje rocznie!

jedwabne od 2.25, matowe od zł 1.75
czysto wełniane od zł 3.15

S. KAŁAMAJSKI Przyjmuje asygnaty
spółdzielni KREDYT

IV. Km. 4066/34.

10816

OBWIESZCZENIE

o terminie opisu i oszacowania nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IV. w Grudziądzu, Tomasz Maćkowiak, urzędujący w Grudziądzu przy ulicy Podgórznej nr. 21 obwieszcza, że na dzień 30 grudnia 1935 roku o godzinie 10-tej został wyznaczony termin do opisu i oszacowania nieruchomości Radzyn tom 16 wykaz L. 575 właśc. Stanisława Skowrońska z domu Latoś zam. w Radzynie wybudowanie powiat Grudziądz.

W związku z powyższym na zasadzie § 2, art. 668 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wspomnianej nieruchomości lub jej przynależności.

(—) T. Maćkowiak,

komornik Sądu Grodzkiego rewiru IV.

IV. Km. 4232/34.

10817

OBWIESZCZENIE

o terminie opisu i oszacowania nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IV. w Grudziądzu, Tomasz Maćkowiak, urzędujący w Grudziądzu przy ulicy Podgórznej nr. 21 obwieszcza, że na dzień 17 grudnia 1935 roku o godzinie 10-tej został wyznaczony termin do opisu i oszacowania nieruchomości Nowy Dwór tom I, karta 7 właśc. Konstanty Plitt i żona jego Marja ur. Górka, zam. w Nowym Dworze powiat Grudziądz.

W związku z powyższym na zasadzie § 2, art. 668 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wspomnianej nieruchomości lub jej przynależności.

(—) T. Maćkowiak,

komornik Sądu Grodzkiego rewiru IV.

TORUŃ

DYWANY

najtaniej

Karol Steinbach

Toruń, Szeroka 5.

Dwór Artusa

TORUŃ

W zrozumieniu potrzeb chwili, obniżylem ceny obiadów ze zł 1.35 na zł 1.00 w abonamencie oraz zł 1.20 przy konsumpcji jednorazowej. Ceny za kolacje obniżylem z zł 1.20 na zł 1.00.

Gospodarz.

Szkoła tańców

Janiny Werny wyuczą szybko tańczyć, ostatnie nowości na sezon karnawału. Kurs rozpoczynam 2 grudnia. Toruń, Stary Rynek 16. (10676)

Przeciwmarszczkowe kremy

Drogerja pod łabędziem

Toruń, Szeroka 26/28.

10317

Mieszkania

3-pokojowego, nowoczesnego, poszukuję od zaraz, okolica Bydgoskiego przedmieścia. Warunek: bardzo dobra łazienka. Wiadomość: Major Izzycki, 4 pułk lotniczy, albo Hotel pod Orłem. 10807

Gry fortepianowej

lekcje udziela w godzinach przedpołudniowych rutynowany pedagog. Toruń, Warszawska 2, m. 2. 10817

Przedsiębiorstwo

futrzanie świetnie prosper. z powodu przeniesienia składu do Warszawy odstąpię z towarem, lub bez, tel. 2269 Toruń. 10438

Zarząd Związku Rezerwistów Koło Mniszek

poszukuje

muzyka

który potrafiłby zorganizować i poprowadzić orkiestrę mandolinową. 10815

IV. Km. 4067/34.

OBWIESZCZENIE

o terminie opisu i oszacowania nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IV. w Grudziądzu, Tomasz Maćkowiak, urzędujący w Grudziądzu przy ulicy Podgórznej nr. 21 obwieszcza, że na dzień 20 grudnia 1935 roku o godzinie 10-tej został wyznaczony termin do opisu i oszacowania nieruchomości Radzyn tom 16 wykaz L. 561 położonej w Szywnalzinie powiat Grudziądz, a stanowiącej własność Władysława Wojciaka zam. w Szywnalzinie powiat Grudziądz.

W związku z powyższym na zasadzie § 2 art. 668 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wspomnianej nieruchomości lub jej przynależności.

(—) T. Maćkowiak,

komornik Sądu Grodzkiego rewiru IV.

10815

Km. 767/34.

OBWIESZCZENIE

o przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, urzędujący w Łabiszynie, przy ulicy 11 stycznia nr. 25 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 8 stycznia 1936 r. o godzinie 10-tej przed południem w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łabiszynie pokój nr. 7 odbędzie się druga sprzedaż publicznej licytacji nieruchomości składającej się z 2 domów mieszkalnych, obory i stodoły w jednym budynku, szopy przybudowanej do stodoły i obory, szopy do porządków, szopy do drzewa, szopy do futru, oraz roli wraz z przynależnościami, położonej w Jeżewicach powiecie szubińskim, województwie poznańskim, zapisanej w księdze wieczystej Jeżewice tom I, wykaz liczba 25, obejmującej powierzchnię 576.59 ha, która stanowi własność małżonków Augusta i Marty Krugerów w Jeżewicach, powiat Szubin.

Nieruchomość ta ma urzędzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 7.022,00 złotych.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty 4.681,35 złotych.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowości w kwocie 702,20 zł albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 1/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-eh tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Łabiszyn, dnia 28 listopada 1935 r.

(—) Chrzanowski, komornik Sądu Grodzkiego.

REICHSHOF PAVILON

vis à vis główn. dworca kol. w Gdańsku

od 1. do 15. grudnia 1935. — Nowy artystyczny program.
Desider Pal szorsty umuzykaleni — 12-letni Prymas cygański — Dolly Fischer sławna operetka śpiewaczka filmowa i sceniczna — Ewolina Rays bawi publiczność swą humorystyką fortepianową — Oscar Götze wybitny ekwilibrysta — Ella Gardca tańce we własnym układzie — Elitty Hagel uroczą tancerka subretra — Codziennie popoł. i wieczorem przegrzewa do tańca smana Kapela solistów Fischera. Każdego popołud. o godz. 4-tej herbatka z ziołami i wielkim programem artystycznym.
W każdy czwartek po południu o godz. 4-iej kawka dla pań.
Bar pod kierown. „Steve“ dawn. kierownika baru klubowego „Steve“ Reiffbalm 29.
10825

Jeśli chcesz

długo lata żyć

Musisz Kawę

„Aromat“ pieli

10725

Na gwiazdkę

poleca wielki wybór

ZABAWEK

Wózki dla lalek,

wózki dla dzieci

10549

po najniższych cenach.

M. Sieckmann

Najstarszy na miejscu

skład towarów koszyk.

T o r u Ń, Szczytna 4.

Na 10—18 rat

sprzedaje radio-odbiorniki.

E. Siwiec, Toruń

10304

Broń, amunicje

i przybory myśliwskie

poleca na sezon

Pomorska

Spółka Myśliwska

Toruń, Łazienna 32.

Tel. 15-77, 10481

Stołowy,

panieński, salon, kuchnie,

łóżka żelazne, dziecięce,

wyjęczdzające sprzedam. To-

ruń, Bydgoska 62, m. 3a.

10806

P. P. Urzędnikom

i Wojskowym na dogodnych

warunkach materiały woj-

skowe oraz cywilne tylko

w pierwszorzędnym gatun-

kach poleca R. Pendzel, To-

ruń, Kr. Jadwigi 8. 10560

Pianina i Fortepiany

światowej sławy marki

„Arnold Fibiger“ — Kalisz

(dostawcy Polskiego Radia

i Konserwat. Muzycznych)

stale zdobywały najwyższe

odznaczenia na wystawach

krajowych i zagranicznych.

Dostarcza po cenach fabry-

cznych przedstawiciela He-

lena Turostowska, Toruń,

św. Ducha 14. 8996

KAPELUSZE

RAWATY

OBNIERZYKI

UPUJA

TYLKO

w firmie

ALBIN ZIELINSKI

Toruń, Stary Rynek 33

obok firmy Damann-Kordes.

Specjalny skład

artykułów męskich 10526

GDYNIA

Regaly

składowe i biurowe okazjy-

nie sprzedaje stolarnia, Gdy-

nia, Kwiatkowskiego 29.

10788

Unieważnia się

trzy weksle po zł. 100,—

wystawione przez Józefa

Pawłowicza dla firmy W.

Golebiewski skład drzewa

i dykt. Gdynia, Słaska 20.

ponieważ były to weksle

tak zw. grzeźnościowe, któ-

re zobowiązał się sam wy-

kupić. 10789

Tanio

do nabycia stolowy pokój,

lampa elektrolux, urządze-

nie kuchni i t. p. Zgłosze-

nia od 2 do 5 grudnia br.

godz. 18—19, Gdynia willa

„Victoria Regia“. 10819

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna

i drzwi, oraz wszelkie prace

stolarskie wykonuje na

miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11

telefon 21 88

BYDGOSKA FABRYKA

MEBLI BIUROWYCH 8700



We więzieniu.

— Panie dozorca, proszę mi dać inną piłamę, ten wzór zanadto rzuca się w oczy...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższe. Komunikaty 50 gr za wiersz.

Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki. W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2.50 zł
Z odnośnikiem do domu 2.80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.89 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wzrost 1.75 gd
Zagranicą 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Męziński, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostowski, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, l. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.

Za ogłoszenia odpowiada Administracja.

Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.